Nr. 12. Środa, 17. Stycznia 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., poczta **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal., kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	24 *K*
półrocznie (od 1 stycznia do 30 czerwca)	12 *K*
ćwierćrocznie (od 1 stycznia do 31 marca)	6 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2 *K*

Zamiejscowa:

rocznie	32 *K* — *h*
półrocznie	16 *K* — *h*
ćwierćrocznie	8 *K* — *h*
miesięcznie	2 *K* 70 *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . .	1 *K* 50 *h*
miesięczni . .	— *K* 60 *h*

»Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 *K*
półrocznie	4 *K*
ćwierćrocznie . . .	2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

W felietonie *Gazety Lwowskiej* oprócz listów z Paryża, Berlina, Monachium i t. d., obok szkiców literackich i artystycznych, zamieszczać będziemy w r. 1906 utwory powieściowe: Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Teodora Jeske-Choińskiego, K. Tetmajera i w. i.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister skarbu zamianował w etacie technicznej kontroli skarbowej kontrolorów: Władysława Edera, Wilhelma Wanga i Hugona Merkla, starszymi kontrolorami.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 stycznia.

Echa wojny.

Główna część traktatu chińsko-japońskiego, podpisanego ostatecznie 22 grudnia, określa *modus vivendi* co do Mandżuryi. W myśl artykułu 3 układu w Portsmouth, Japonia i Rossya zobowiązały się równocześnie i całkowicie opróżnić Mandżuryę i zwrócić Chinom wszystkie zajęte przez nie terytorya mandżurskie.

Konwencya z d. 22 grudnia odnosi się właśnie do wycofania z Mandżuryi wojsk i urzędników japońskich. Aby ocenić jej doniosłość, trzeba jednak uprzytomnić sobie, że obietnica ewakuacyi, zawarta w traktacie w Portsmouth, mieściła w sobie liczne i ważne zastrzeżenia. Przedewszystkiem mianowicie jeden z artykułów dodatkowych postanawiał, że zarówno Rossya, jak Japonia będą mogły zostawić na straży drogi żelaznej kontyngent wojskowy w liczbie po 15 żołnierzy na kilometr. Wobec długości linii cyfra kontyngentu równała się korpusowi w pogotowiu wojennem. W ten sposób położenie Chin po wojnie było niemal identyczne z ich położeniem przed powstaniem bokserów, z tą tylko różnicą, że zamiast mieć na swojem terytoryum Rossyan, miały mieć nadal Rossyan i Japończyków.

Otóż art. 2 układu grudniowego zmienia stan rzeczy, stworzony w Portsmouth. Japonia oświadcza tam, że, licząc się z życzeniem chińskiego rządu, Mikado gotów jest natychmiast wycofać kordon kolejowy japoński z Mandżuryi, byleby Rossya uczyniła to samo. Biorąc zaś w tej mierze inicyatywę, rząd japoński daje nowe, efektowne świadectwo szczerości swojej polityki w Chinach, polityki wspólnej pracy, materyalnej i moralnej pomocy, wreszcie wzajemnego zaufania. Nawet, gdyby na wypadek braku zgody ze strony Rossyi dobra wola Japonii nie miała wydać pozytywnych wyników, uprzejmość okazana Chinom nie przejdzie bez wrażenia i zmniejszy niezawodnie podejrzliwość Chińczyków wobec protekcyi japońskiej.

W dalszym ciągu traktatu Japonia zobowiązuje się jeszcze przed zupełną ewakuacyą zwrócić wszystkie posiadłości prywatne, zajęte dotąd przez wojska japońskie. Te ustępstwa tłómaczą i usprawiedliwiają odrazu korzyści, jakie układ grudniowy przynosi Japończykom. Nie mówiąc już o solennem aprobowaniu przez Chiny klauzuli traktatu w Portsmouth, przenoszącej dzierżawę półwyspu Liao-Tung i Portu Arthura z rąk rossyjskich w ręce Japonii, nie można niedoceniać znaczenia art. 5 konwencyi chińsko-japońskiej, przyznającego Japonii na lat 15 koncesyę na drogę żelazną z Antungu do Mukden, zbudowaną w celach strategicznych przez armię japońską. Prawda, że po 15 latach linia ta ma być sprzedana Chinom. Ale przez długi okres czasu kolej Antung-Mukden, pośrednicząca między Chinami, Koreą i Mandżuryą, otwiera dla Japonii możność wywierania w najszerszej mierze, w promieniu Mandżuryi południowej, tego najskuteczniejszego wpływu, na określenie którego wyszukano już osobny termin techniczny „pokojowego przenikania“ *(pénétration pacifique)*. Wreszcie przewidziana w traktacie kooperacya kapitałów japońskich i chińskich dla eksploatacyi olbrzymich lasów na prawym brzegu rzeki Yalu, pamiętnej pierwszą wielką klęską Rossyan na lądzie, zapewnia japońskiemu przemysłowi niezawodne, obfite korzyści.

Konwencya z 22 grudnia jest znamienitym pomnikiem tej polityki japońskiej w Chinach, mającej już za sobą długoletnią tradycyę, polityki, której planem jest opanować Chiny przez uczynienie Japonii niezbędnem, najpewniejszem oparciem chińskiego cesarstwa. Jest to ta sama polityka, która w swoim czasie podyktowała generałowi Kurokiemu ową proklamacyę do żołnierzy: Chińczycy, którzy przedtem cierpieli pod uciskiem wojsk rossyjskich, muszą teraz znosić ciężar pochodu armii japońskiej; ich położenie jest zatem godne współczucia i zasługuje na największe względy ze strony naszych wojsk, które zawsze pamiętać winny, że wroga zwalczają w przyjacielskim kraju“. Nie zamykając oczu na groźbę, jaka tkwi w tem konsekwentnem zacieśnianiu węzłów politycznej i ekonomicznej wspólności między Chinami a Japo-

---

3)

LISTY Z BERLINA.

(Z pamiętników cesarza Wilhelma I. — Zwierzenia jego o miłości ku ks. Elizie Radziwiłłównej. — Jakie były pierwotnie widoki zakochanych. — Stanowisko kamaryli pruskiej. — Miłość a polityka. — Ofiara Radziwiłłów: ks. Eliza ma być zaadoptowana przez Hohenzollernów. — Zerwanie. — Z sezonu teatralnego. — Nowi dyrektorowie. — Reinhardt i kierunek dekoracyjny. — Nowe sztuki Sudermanna).

(Dokończenie).

Niestety dotychczas samych niemal doczekaliśmy się rozczarowań. Maks Reinhardt, który poetyczną wystawą „Snu nocy letniej“ w „Neues Theater“ zdobył sobie reputacyę pierwszorzędnego reżysera, po którym spodziewano się odrodzenia dramatu, jako kierownik „Deutsches Theater“ niestety pozostał tylko — reżyserem. Przedstawienie inauguracyjne, Kleista „Kätchen von Heilbronn“ doprowadziło do absurdu tendencyą dekoracyjną. Nadzieje pokładane w Reinhardtcie nie spełniły się. Jeżeli poprzednik jego, Brahm, ograniczał się do wystawiania sztuk trzech lub pięciu autorów współczesnych, to Reinhardt wogóle nie pielęgnuje dramatu współczesnego. Wystawia on prawie wyłącznie utwory klasyczne, od których nie płaci tantyem. Znaczne sumy, w ten sposób zaoszczędzone, wkłada we wspaniałą wystawę dzieł, grywanych niegdyś w warunkach najprymitywniejszych.

Jeżeli dyrektorowie zawodzą, to autorowie również nie dopisują. Sudermann od dwóch lat milczał. Kiedy teraz „Lessingtheater“ — kolebka jego sławy — wystawił nową sztukę jego „Stein unter Steinen“, natłok publiczności dowiódł, że mimo dłuższego milczenia i mimo znanej, zażartej polemiki z krytyką, autor „Honoru“ licznych jeszcze posiada wielbicieli. Lecz ostatniem dziełem miru swego nie powiększył.

Od pierwszej chwili publiczność z pewnem osłupieniem spoglądała na scenę: Sudermann, autor sztuk mieszczańskich, poeta, który kilkakrotnie próbował wzlecieć wyżej jeszcze, opracowując tematy historyczne i legendowe, kusząc się o dramat wielkiego stylu — Sudermann stanął nagle przed publicznością berlińską jako naturalista.

Zwrot ten, będący literackim anachronizmem po dramatach Rostanda i Maeterlincka, tłómaczono sobie jednogłośnie w sposób bardzo niepochlebny dla autora: widząc, że i Hauptmann zawiódł się na wszystkich niemal utworach wyższego pokroju a powodzenie zdobywał na koniku naturalistycznym, Sudermann spróbował zbudować sztukę według tej recepty. Była to spekulacya literacka zbyt przejrzysta, a miano „fabrykanta sztuk“ dostało się tym razem Sudermannowi nie tylko ze strony krytyki.

Niezadowolenie było tem większe, że Sudermann nie umiał utrzymać się na poziomie poważnej, literackiej analizy naturalistycznej, w jakiej celuje Hauptmann, lecz idąc za scenicznym zmysłem swym, napisał poprostu sztukę ludową.

Rzecz odgrywa się w pracowni kamieniarskiej. Zarucke, pryncypał, to znany typ poczciwca, który chętnie każdego przygarnia, a szczególną opieką otacza świeżo wypuszczonych z więzienia. Jakób Biegler, który zabił człowieka — co prawda w obronie własnego życia — i odpokutowawszy czyn swój, pragnie się zrehabilitować — jak Fabricius w sztuce Wilbrandta — znajduje zajęcie u Zaruckego. W pracowni ściera się z zawadyaką Göttlingem, który postanawia zgładzić go, spychając nań z góry olbrzymi kamień. Ocala biedaka Lena, niegdyś kochanka Göttlinga, opuszczona przezeń i ceniąca przywiązanie Bieglera. Kamień stacza się, widzimy na scenie tumany kurzu, lecz Biegler, pełniący służbę dozorcy, pogwizduje zdaleka. Sztuka kończy się słowami Leny: „To szczęście gwiżdże“....

Nie brakło i wśród publiczności gwiżdżących. Narzecze ludowe, brutalny dyalog, bójki czeladników, zapach gorzałki, któremi autor raczył widzów przez szereg aktów, wreszcie hałaśliwy, banalny efekt końcowy, zrazić musiały i najpobłażliwszych. Sudermann napisał sztukę tę bez natchnienia, rzekłbym, jak zadanie matematyczne — i przeliczył się.

Czując, że „Kamień wśród kamieni“, niezawiśle od wyników kasowych, zagraża literackiej jego reputacyi, zdecydował się na krok dość niezwykły: ogłosił bezzwłocznie drukiem drugi utwór „Das Blumenboot“, który zamierzał wystawić dopiero na przyszły sezon. Tym razem okazał się zręcznym taktykiem: „Łódź kwiecista“ mogła istotnie zatrzeć niekorzystne wrażenie, wywołane nowością Lessingtheatru. Tu Sudermann, nie krocząc już śladami współzawodników, przypomniał sobie siebie samego, zaczerpnął ze sfer, które zna, opracował temat, w którego traktowaniu mało kto mu dorównywa. Podobnie, jak w „Honorze“ i w „Końcu Sodomy“, widzimy tu przed sobą sfery bogatego mieszczaństwa berlińskiego. Myśl autora zarysowuje się jasno: zamierza rozprawić się z nowoczesnemi hasłami „indywidualizmu“ i „nadczłowieczeństwa“, które za Nietzschem i dekadentami powtarza dziś młodzież obojga płci, bynajmniej nie powołana do nadzwyczajnych czynów, a po za któremi ukrywa się pospolita chęć używania.

Rzecz jasna, że Sudermann nie staje przed nami jako kaznodzieja gromiący. Roztacza obraz pełen życia i ruchu. W domu szefa wielkiej firmy Hoyer et Wendrat poznajemy trzy pokolenia: starego, zdziecinniałego Hoyera, który niegdyś żelazną pracą i oszczędnością zdobył olbrzymi majątek, córkę jego, srebrnowłosą już baronowę Erffingen, kobietę korzystającą z życia bez skrupułów moralnych, oraz dorosłych już wnuków. W gronie wnuków odgrywa się dramat właściwy. Starsza córka baronowej, Rafaela, już zamężna, kroczy jeszcze drogą cnoty; zato Thea, młodsza, to typ półdziewicy berlińskiej. Wyuzdanie w eleganckich formach, to też ideał kuzynka jej, Freda Hoyera.

Młoda ta para wpada na pomysł cyniczny: pobrania się bez głębszej miłości, by zapewnić sobie następnie w małżeństwie obopólną wolność. Thea i Fred chcieliby wychylić czarę życia do dna, kołysać się wiecznie w łodzi kwiecistej, nie troszcząc się o żadne obowiązki, o żadne przykazania moralne. I dziwny pakt ten staje się rzeczywistością.

Lecz zaraz w nocy ślubnej odbiera Thea wrażenie, które wstrząsa do głębi całą jej istotą. Fred wiedzie ją do kabaretu artystycznego, w którym spędzał najweselsze godziny, jako kawaler. W atmosferze kokot, poetek, cyganeryi wszelkiego rodzaju, świetnie przez Sudermanna nakreślonej, poznaje Thea starego clowna, „Little Möppel“, który pod powłoką cynika zachował lepsze instynkta. Widząc, że młoda kobieta stacza się po pochyłej równinie, ostrzega ją: „Człowiek nie powinien się upadlać!“

I Fred niebawem przekonywa się, że nie jest dość nikczemnym, by przeprowadzić pakt zamierzony. Życie jest innem, niż rozkiełznana wyobraźnia zepsutych dzieci. Gdy wreszcie Rafaela, popchnięta przez Theę ku występkowi, pada ofiarą przewrotnych jej pojęć, sen pogański mija: młoda para poznaje, że stała nad przepaścią i opuszcza łódź kwiecistą, by poskramiając wyuzdane popędy, zrzekając się draperyi nadczłowieczeństwa, żyć nadal, jak żyją zwykli ludzie...

Stwosz.

nią, trzeba jednak dać wyraz podziwu dla logiki i rozumu, które taką politykę chcą prowadzić i umieją.

Z obrad

parlamentu Rzeszy niemieckiej i Sejmu pruskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy toczyła się rozprawa nad interpelacyą posła Rohrena w sprawie wydalenia pewnego oficera za nieprzyjęcie pojedynku.

Uzasadniając swą interpelacyę, oświadczył poseł Röhren, że idzie tu mianowicie o sprawę porucznika obrony krajowej, Feldhausa. Sprawa ta wywołała w całem państwie ogromne wrażenie. Komendant brygady polecił radzie honorowej, aby wzięła Feldhausa w obronę. Rada honorowa jednak miała jeszcze subtelniejsze niż komendant brygady poczucie honoru i uznała, że Feldhaus nie godzien jest dalej należeć do korpusu oficerskiego.

Minister wojny Einem przypomina rozporządzenie cesarza Wilhelma I., w którem wyrażono, że cesarz nie ścierpi w armii oficerów, obrażających swoich kolegów, jakoteż i tych, którzy nie potrafiliby obronić swego honoru. To obowiązuje w Niemczech tak samo, jak w armii austro-węgierskiej i francuskiej. Minister nie może podać przyczyn wyroku rady honorowej, gdyż są one tajemnicą. Rada wszystko uczyniła, co mogła, aby sprawę załagodzić, lecz usiłowania jej nie powiodły się. Sprawę naruszenia przepisów Boskich, na co wskazywał poseł Röhren, należy pozostawić tym, którzy pojedynkują się. Jeżeli są wiernymi Chrześcianami, to niechaj sami załatwią to z Bogiem. (Niepokój). Gdyby ustawy państwowe zostały naruszone, to będą oni ukarani. — (Wrzawa).

Minister odczytał następnie imieniem kanclerza Rzeszy następujące oświadczenie: Dla załatwienia spraw honorowych istnieje u nas zwyczaj pojedynków w szerokich kołach inteligencyi. Rozporządzenie z dnia 1 stycznia 1897 skutecznie zwalcza pojedynki w korpusie oficerskim. Jeszcze skuteczniej możnaby im zaradzić przez równoczesną zmianę przepisów ustawowych. To jednakże jest możliwe tylko zapomocą rewizyi ustawy karnej, która jest w przygotowaniu. Dotychczas trwa się przy obecnych zasadach [illegible] naruszonego honoru [illegible] może ścierpieć w swych szeregach tego, kto nie jest gotów w danym razie z orężem w ręku bronić swego honoru". (Żywy niepokój)

Poseł Hilburg (konser.) uznaje pojedynki za konieczność, dopóki ustawodawstwo nie daje rękojmi obrony honoru.

Poseł Dowe (wolnomyślne zjedn.) oświadcza się za zaostrzeniem przepisów ustawowych o pojedynkach i za przyspieszeniem rewizyi ustawy karnej.

Poseł Bassermam (n. lib.) oświadcza, że żądanie reformy ustawy karnej jest zupełnie uzasadnione.

Poseł Bachem (z centrum) wywodzi, że oświadczenie kanclerza pozostaje w jaskrawej sprzeczności z cesarskiem rozporządzeniem. Powinno być tak, iżby korpus oficerski nie ścierpiał w swojem gronie nikogo, kto przez zachwalanie pojedynków naruszałby ustawę. Dzień dzisiejszy jest jakoby dniem feralnym dla parlamentu. Zatwierdzenie wyroku rady honorowej przez cesarza jest aktem rządowym, za który kanclerz w parlamencie jest najzupełniej odpowiedzialny. Niech kanclerz zda sprawę, jak tę kwestyę chce rozwiązać, a rozwiązać ją musi, jeśli nadal chce zatrzymać prawo do miana chrześciańskiego kanclerza. (Żywe oklaski).

Pos. Bebel (socyal.) zaznacza, że oświadczenie kanclerza stanowi naruszenie ustawy. Dla zgromadzeń socyalistycznych w najbliższą niedzielę oświadczenie kanclerza jest doskonałym materyałem agitacyjnym (potakiwania). Kanclerz powinien być właściwie oskarżony o przekroczenie §. 110 ustawy karnej, gdyż wzywa do nieposłuszeństwa w obec obowiązujących ustaw.

Minister Einem oświadcza, że ciężkiemi karami nie usunie się zwyczaju, który zakorzenił się nietylko w korpusie oficerskim, lecz także w szerokich kołach narodu. Minister zastrzega się przeciw uwadze, jakoby kanclerz w odczytanem dopiero co oświadczeniu podeptał prawa i ustawy. Także przez wszelkie usiłowania ligi antipojedynkowej jak czerwona smuga przebija się zapatrywanie, że jeśli pragnie się znieść pojedynki, to trzeba znaleźć środki, które zadowalałyby cześć naruszoną. Pojedynki potępiają także najwyższe koła i istnieją usiłowania, aby im zapobiedz, ale w obecnych stosunkach niemożliwem jest ich uniknąć.

Przemawiał jeszcze szereg posłów, między nimi poseł Czarliński, poczem rozprawę odroczono do dzisiaj.

W Sejmie pruskim, w toku dyskusyi budżetowej, przemawiał wczoraj p. ks. Jażdżewski. Oświadczył on, iż nie może zaprzeczyć, że przeciwko ludności polskiej [illegible] niesprawiedliwe, z całą [illegible] ustawy. Spodziewa się, że polityka „ukłuć szpilkami", [illegible] przez zmarłego ministra spraw wewnętrznych, ustanie pod rządami jego następcy, dziś sterującego nawą państwa. Jednakże, ku naszemu wielkiemu ubolewaniu przekonywamy się, że to była złuda. Dokonano ostatnimi czasy zmian polskich nazw miejscowości na niemiekie bez wszelkiej potrzeby, zakazuje się polskich zgromadzeń pod pozorem, że „mogą" tam być omawiane sprawy, zdolne wywrzeć na umysły uczestników wpływ niekorzystny. Jeśli uczyni się porównanie między Polakami a Rusinami, to musi uznać się, że Rusini w Galicyi nie są w taki sposób traktowani, jak Polacy w obrębie państwa niemieckiego i przez państwo niemieckie.

Zwracam się do rządu — mówił ks Jażdżewski — z zapytaniem, jak należy tłómaczyć ustęp mowy tronowej, nazywający zbrodnią narodową sprzedaż Polakom ziemi. To jest przecież bezprzykładny bojkot. Cytowanemu przez ministrów uciskowi niemieckich katolików przez Polaków przeczy mowca z całą stanowczością. Obecna polityka antipolska jest nonsensem i nie może trwać dłużej. Jest ona niesprawiedliwością względem pracowitego, spokojnego, wiernego i uczciwego, a posłusznego władzom narodu polskiego. Chcemy być traktowani jak wolni ludzie, a nie zapomocą ustaw wyjątkowych. (Oklaski u Polaków).

Minister spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg oświadcza, że nikt nie ma interesu w utrzymaniu naprężonych stosunków w prowincyach wschodnich. Prosi poprzedniego mowcę, aby nietylko w tej Izbie przemawiał za pokojem, lecz także gdzieindziej. (Niemcy biją oklaski; głosy: bardzo słusznie!). Ks. Jażdżewski niejednokrotnie, jak n. p. w mowie podczas pogrzebu pewnego dziekana, dawnego uczestnika „niepokojów polskich", występował we wręcz odmiennym kierunku. „Proszę pana — zwraca się do poprzedniego mowcy — niech pan nie podjudza spokojnego, wiernego królowi i naprzód kroczącego ludu polskiego przeciw państwu i władzom; wówczas będziemy mieli spokój, którego ja równie pragnę, jak pan. (Potakiwania). Na ataki tego mowcy nie odpowiadam, o tem już zanadto wiele się mówi. (Oklaski). Raczej konieczną jest spokojna i stała praca, dążąca do wzmocnienia niemieckości. Jestem przeciwnikiem małostkowej polityki „ukłuć szpilkami". W zasadach naszych dotychczasowej polityki polskiej na razie nic się nie zmieni. Zmiany nazw miejscowości następują na wniosek gmin. Pocztowe trudności nie istnieją, ewentualnie potrafimy sobie z niemi poradzić. (Wesołość). Przytoczony ustęp mowy tronowej nie oznacza bojkotu Polaków, ale jest apelem do narodowych uczuć Niemców. Jeśli część prasy ostro krytykuje naszą politykę w prowincyach wschodnich, to przejawia się w tem tylko niecierpliwość, z jaką oczekuje się owoców posiewu, które naturalnie nie mogły jeszcze dojrzeć. (Oklaski).

KORESPONDENCYE.

Sofia, 12 stycznia.

(Klucz Macedonii. — Przyszłe zdobycze w unii cłowej, będącej wyrazem czy zjednoczenia, czy walki? — Homeryczne zapasy. — Zadania Bułgaryi. — Jak im sprostać usiłuje?).

Jeśli Skoplie jest kluczem Macedonii, jeśli władnący Uskübem włada też Bitolią, a pan Bitolji jest panem Saloniki, — to Serbowie okazali się niezłymi strategikami, szerząc w powyższym kierunku najpierw propagandę pokojową przez wędrownych nauczycieli, a teraz zbrojną za pośrednictwem czet swoich. Te domagają się teraz od wiosek po drodze do Welesu, aby zerwały z egzarchatem bułgarskim i w całym okręgu kumanowskim wzbraniają wieśniakom zaopatrywania swych sklepów w towary z głównego składu bułgarskiego w Kumanowie.

Bułgarzy w księstwie podnieśli alarm gwałtowny, wzywając rząd i społeczeństwo do obrony aspiracyj bułgarskich w Macedonii. Społeczeństwo odpowiedziało na to grudniową konferencyą powszechną wszelkich dotychczasowych organizacyj dla spraw macedońskich i adryanopolskich. Konferencya wytworzyła t. zw. „Związek dobroczynny", który w całym kraju zbierać począł fundusze na podtrzymanie potrzeb żywiołu bułgarskiego na zagrożonych pozycyach.

A rząd? — Rząd odpowiedział jednym z najciekawszych i najdonioślejszych aktów, jakie tylko mogły powstać w sferze polityki ekonomicznej obecnego pokolenia, — zawarciem unii cłowej z Serbią. W myśl tej unii obywatele każdego z państw związkowych otrzymują prawa ekonomiczne i cywilne w drugiem takie same, jakie mają jego własni poddani, a więc wolność nabywania i pozbywania dóbr nieruchomych z prawem swobodnego *ad libitum* zamieszkiwania i pobytu (art. 8); wolność zakładania wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw przemysłowych (art. 8); najszerszą wolność handlarza, wzajemnego importowania i eksportowania produktów miejscowego wyrobu z uwolnieniem od wszelkich ceł (z wyjątkiem artykułów monopolu i podpadających akcyzie (art. 2), z zapowiedzią konwencyi konsularnej i wzajemnej wykonalności wyroków sądowych, tudzież unifikacyi monetarnej. Nie wahają się niektórzy uważać tej ugody cłowej za odpowiedź na akcyę serbską w Macedonii. Nie byłaby ona w takim razie wyrazem zjednoczenia dwóch tych państw bałkańskich lecz walki. Bądźco bądź unia byłaby wielką szkołą pedagogiczną dla obu ludów. Serbowie po pierwszem zetknięciu się z silniejszym ekonomicznie żywiołem bułgarskim, po iluzyach, może nawet niejakich stratach i po zapłaceniu frycówki za naukę pozytywizmu bułgarskiego,

---

7)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Obrazy z życia sardyńczyków.

II.

(Ciąg dalszy).

Pewnego wieczoru przy końcu listopada, Oli, wróciwszy do Nuoro z odpustu, posprzeczała się z wdową. Od jakiegoś czasu kłóciła się ze wszystkimi, kogo tylko spotkała i biła dzieci.

Anania słyszał, że płakała całą noc i chociaż dnia tego obiła go porządnie, czuł dla niej wielką litość. Pragnąłby jej powiedzieć: „Nie płacz, mamo, Zuanne mi powiedział, że gdyby był na mojem miejscu poszedłby do Nuoro jak dorośnie, aby poszukać ojca i zmusić go, aby wrócił do ciebie. A ja zarazbym poszedł. Pozwól mi iść, mamo kochana..."

Ale nie śmiał powiedzieć ani słowa.

Noc była jeszcze, gdy Oli wstała, zeszła do kuchni, wróciła, znowu zeszła i nareszcie pokazała się z pakunkiem w ręku.

— Wstawaj! — rozkazała malcowi.

Pomogła mu się ubrać i włożyła mu na szyję łańcuszek, na którym wisiała torbeczka z zielonego brokatu silnie przyszyta.

— Czy tam jest coś we środku? — spytał mały dotykając torbeczki.

— To jest *rezetta*,*) która ci szczęście przyniesie. Mam ją od starego mnicha, którego spotkałam w podróży... Zachowaj to zawsze przy sobie, na piersiach, na samem ciele. Uważaj, żebyś nigdy tej torbeczki nie zgubił.

— Jak wyglądał ten mnich? — spytał Anania w zamyśleniu. — Czy miał długą brodę i kij w ręku?

— Tak, długą brodę i kij...

— Czy to był On?

— Kto taki, On?

— Pan Jezus...

— Może — odrzekła. — A więc obiecaj mi, że nigdy nie zgubisz tej torbeczki i nigdy nic dasz nikomu. Przysięgnij!

— Przysięgam, na moje sumienie! — odrzekł malec poważnie. — Czy łańcuszek mamy?

— Tak, mój.

Oli wzięła pakunek jedną ręką a drugą ujęła rączkę malca i zaprowadziła go do kuchni, gdzie mu dała czarkę kawy i kawałek chleba. Następnie, narzuciła mu na plecy małe *saccu***) zniszczone i podarte i wyprowadziła go na dwór.

Był już świt. Zimno było bardzo; mgła pokrywała dolinę, przysłaniając olbrzymie pasmo gór; widać było tylko kilka wyższych szczytów, pokrytych śniegiem, których srebrząca masa miała pozór białej chmury; od czasu do czasu góra Spada ukazywała się i znikała po za ruchomą zasłoną mgły, podobna do olbrzymiego złomu granitowego.

Matka i dziecko szli przez puste uliczki, minęli obszerny krajobraz zachodni, zatopiony we mgle i zaczęli schodzić szarym i wilgotnym gościńcem, który ciągnął się, ciągnął w nieskończoność, pełną tajemniczości. Anania czuł, jak mu bije małe serduszko: ta szara droga, na początku której stały jakby na straży ostatnie domy Fonni ze swoimi dachami łuskowymi, podobnymi do wielkich czarnych, oskubanych skrzydeł, ta droga, która ciągnęła się w nieskończoność, ku nieznanej przepaści, wypełnionej po brzegi mgłą to była droga do Nuoro.

Szli prędko. Często mały musiał biedz, ale się nie męczył. Był przyzwyczajony do chodzenia i w miarę, jak schodził w dół, czuł się coraz rzeźwiejszy, rozgrzewał się i stawał się żywy jak ptaszek. Kilka razy zapytał:

— Gdzie my idziemy, mamo?

— Zbierać kasztany — odrzekła pierwszym razem.

Drugim razem odrzekła:

— Idziemy w dolinę. Zobaczysz gdzie.

Anania puszczał się naprzód, biegł, potykał się, przewracał, a od czasu do czasu dotykał piersi, czy ma swój amulet. Mgła zaczęła się rozpraszać; tam, w górze, niebo się ukazywało wilgotno-błękitne, poznaczone jakby długimi pasami z blejwasu; góry ukazywały się blade, wśród mgły. Nareszcie, promień słońca oświecił mały kościółek w Gonare, na szczycie piramidalnej góry, która wznosiła się na polu chmur barwy ołowiu.

— Czy tam idziemy? — spytał Anania, ukazując palcem las kasztanowaty, cały wilgotny od mgły, pełen kolczastych owoców, już popękanych nieco.

Mały jakiś ptaszek wydawał przeraźliwe okrzyki wśród tej uroczystej ciszy porannej.

— Nie, jeszcze dalej — odrzekła Oli.

Anania puścił się znowu naprzód w szalonych podskokach. Nigdy jeszcze w swoich dziecinnych wycieczkach nie zapędził się tak daleko; to nieustanne spuszczanie się w dolinę, odrębna zupełnie przyroda, trawa, pokrywająca pochyłości, mury całe zielone od mchu, gaje orzechów laskowych, krzaki osypane czerwonemi jagódkami, ptaszki szczebioczące, wszystko to było dla niego nowością i przyjemnością.

Mgła się rozpierzchła, tryumfujące słońce oświecało wyżyny; u szczytu góry Gonare obłoki przybrały piękną barwę żółto-różową i z tego powodu mały kościółek, rysując się na tle świetlanem, wydawał się całkiem bliski.

— Ale gdzież więc znajduje się ta miejscowość, do której idziemy? — spytał malec obracając się do matki z rozłożonemi rączkami, udając, że się gniewa.

— Będziemy tam za chwilę. Jesteś zmęczony?

— Nie, nie jestem zmęczony! — zawołał.

I puścił się znowu galopem. A przecież nadeszła chwila, w której uczuł nieznaczne strzykanie w kolanach, zwolnił więc kroku i zrównawszy się z Oli, zaczął gawędzić. Ale ona, z tłumoczkiem na głowie, tragicznie blada, z zapadniętemi oczami, nie zwracała uwagi na malca i odpowiadała z roztargnieniem.

— Czy wrócimy dziś wieczorem? — pytał. — Dla czego mi nie pozwoliłaś powiedzieć o tem Żuannowi?... Czy daleko jeszcze ten las kasztanowy?... Czy w Mamojada?

— Tak, w Mamojada.

— Ach! więc w Mamojada? A kiedy jest ten odpust w Mamojada?... Czy prawda, że Żuanne był w Nuoro?.. Ta droga, to jest droga do Nuoro, ja wiem; i trzeba dziesięć godzin, aby dojść do Nuoro.... A w Nuoro kiedy jest odpust?

— Odpust w Nuoro już się odbył parę dni temu — odrzekła Oli. — Czy chciałbyś mieszkać w Nuoro?

— Spodziewam się! A przytem.... przytem....

Oli odgadła myśli dziecka.

— Twój ojciec — rzekła — mieszka w Nuoro. Czy chciałbyś mieszkać z nim razem?

Pomyślawszy chwilę, odpowiedział krótko, z namarszczoną brwią:

— Tak!

Co myślał, odpowiadając w ten sposób? Matka się tem nie kłopotała, tylko zapytała:

— Czy chcesz, żebym ciebie zaprowadziła do ojca?

— Tak! — odrzekło dziecko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) *Rezetta* czyli *ricetta*, zamówienia przeciw urokom. Takie torbeczki zawierają modlitwy pisane na papierze, kwiaty świętojańskie, kamyczki, węgle, popiół, drobne kawałeczki poświęcanego krzyża i t. d.

**) *Saccu* sardyńskie, jest to kawałek czarnej wełnianej materyi bez żadnego otworu, który tak samo, jak *manta* hiszpańska, służy do osłony głowy i spływa aż do kolan.

musieliby z czasem przyswoić sobie warunki owego pozytywizmu i stawać się praktyczniejszymi, aby utrzymać się we współzawodnictwie; natomiast Bułgarzy pod wpływem szerokiej ekspanzywnej natury serbskiej co raz mniej kurczyliby się, a wyzbyliby się może tej nieufności i podejrzliwości, która wstrzymuje rozwój życia bułgarskiego: kupiectwo też ich z fazy kramarskiej, na której dziś cięży tak przygnębiający ludzi napis, widniejący w handlach tutejszych: *Kredit niema* — przeszłoby w fazę handlu o szerszym stylu.

Ale nie na tem koniec. Gdy się uczęszcza dłużej na posiedzenia sobrania, jest się świadkiem stale powtarzającego się zjawiska: wszelkie wnioski rządowe, choćby w sprawie najkosztowniejszych inwestycyj, drażniących oszczędną kieszeń Bułgara, przechodzą imponującą większością: zanim jednak przyjdzie do głosowania, rząd musi wysłuchać od opozycyi i jej prasy mnóstwa komplementów, z pomiędzy których „złodzieje-ministry" jest jeszcze najłagodniejszym. Rząd zaś odpowiada pięknem za nadobne, w czem przewodzi minister spraw wewnętrznych, Petkow: okrzyk jego do ław opozycyi *„magare s magare"* (osły nad osłami) — należy do najgrzeczniejszych.

Taktyka ta nie jest właściwością jednego rządu i jednego stronnictwa, lecz wszystkich bez wyjątku rządów i stronnictw, jakie były i będą w Bułgaryi. I dzisiejsza opozycya, gdy przyjdzie do steru rządu, spotka się z tym samym zarzutem ze strony członków dzisiejszego ministerstwa, gdy się ono ocknie na ławach opozycyi i tak samo będzie odwzajemniało się pięknem za nadobne. A każda zmiana ministerstwa wstrząsa konwulsyjnie całym krajem, bo pociąga za sobą zmianę personalną, daleko sięgającą, począwszy od najwyższych dostojników i nawet sędziów i nauczycieli, a skończywszy na stróżach biurowych i policyantach ulicy.

Krytyka nie oszczędza nawet księcia panującego. Pytałem starego Cankowa:

— Wy, diado, skoroście wysadzili księcia Aleksandra z siodła, musicie być zadowoleni z jego następcy, wybranego przez wielkie narodne Sobranie?

— Eh, on dobrym jest w *kiulchane* (piec w łaźni).

Staremu fronderowi sekundują młodsi. Na wiecu adwokatów dyskutuje się publicznie, czy powitać panującego lub nie. Gdy jeden dziennik wsadza karykaturę księcia w klatkę i każe nad nią dowcipkować królowi włoskiemu na temat podróży książęcych po Europie, drugi bez ceremonii nazywa mowę tronową do sejmu — *bosz łaf* (pustym frazesem).

Książę stanowczo dla siebie rezerwuje kierunek polityki zagranicznej księstwa, a nawet momenta i szczegóły kierunku. Dla innych działów zarządu pozostawia wolny rozwój programom ministeryalnym, bacznie wszakże śledząc za ich biegiem i w chwilach najmniej spodziewanych wyraża wolę swoją dobitnie. Po Sofii kursuje opowieść o takiej dobitności, zastosowanej do przeszłego gabinetu. Gdy prezes jego w jednym z dni galowych zjawił się w pałacu z personalem kolegów swoich ministrów dla złożenia gratulacyi, książę pojawiwszy się na schodach górnych apartamentów, woła doń:

— Co mi pan naprowadzasz tu włóczęgów?

Gabinet musiał się podać niezwłocznie do dymisyi.

Niema najmniejszej frakcyi jakiegokolwiekbądź z tylu licznych stronnictw w Bułgaryi, która nie byłaby powoływana do steru rządu, aby po pewnym czasie ustąpić miejsca innej. Jeden z obcych rezydentów dyplomatycznych, przebywających tu, ilustruje te zmiany własnym programem księcia, który chce wysnuć z wolności, pozostawionej każdemu ze stronnictw — wolność zużycia się.

Czy innych motywów niema?

Bułgaryi nie należy sądzić podług szablonu zachodnio-europejskiego. Te jednakże nawoływania, czy to w sobraniu, czy w prasie, czy w pałacu, nie zapominajmy, że się rozlegają na klasycznym terenie szranków homerycznych: to jakby echa żywych refleksów Iliady i Odysei, to są objawy tej samej niehamowanej konwencyonalnością Europy prostoty, z jaką chłop bułgarski zbliżał się do cesarza Aleksandra II., i klepiąc go po ramieniu, pytał go dobrodusznie:

— E, kakmoście, gospodaru!

Europa, bieg wypadków i własna wola Bułgaryi dały jej zadanie jedno z najtrudniejszych w dziejach: przejścia z kolebki do obozu. Od dwumilionowej ludności, wydobytej z 500 letnich pieluch tureckich, zażądano tych samych dróg, armii, szkół, szpitali i całego aparatu spółczesnej cywilizacyi, jaką mają kilkudziesięciomilionowe Niemcy, Austrya, Francya, Anglia — po tysiącletnich pracach i doświadczeniu. Czternastoletni malec ze szkoły ludowej pyta mię z całą powagą, jak może najprędzej nauczyć się po angielsku, aby dostać się do Anglii i uczyć się na kapitana okrętu. To żaden fakt odosobniony. Na każdym kroku spotykają cię podobne pomysły, niebawem w czyn zamieniane. W żadnym z krajów europejskich nie widziałem tak licznego napływu dzieci włościańskich do szkół średnich, jak tu. Mimo już dziś nadmiernej liczby gimnazyów męskich i żeńskich one nie mogą pomieścić wciąż nowych zastępów. Dzisiejszy minister oświaty, dr. Szyszmanow, jeden z najdzielniejszych i najwykształceńszych ludzi europejskich — bezsenne noce trawi nad skierowaniem tego epidemicznego prądu do właściwego łożyska. Cała ludność z uporem właściwym Bułgarom rwie się w te światy zaczarowane kultury, której zadania zakreślono jej do spełnienia, ta sama ludność, która z każdego grosza żąda ścisłego rachunku od swych posłów i ministrów. Organizm państwowy z księciem na czele trawi nieustająca gorączka sprostaniu tym zobowiązaniom. Ztąd też gorączkowe zarzuty rządzącym, gorączkowe chęci i nadzieje zastąpienia ich innymi, coraz nowymi — w nadziei, że ci będą szczęśliwsi od poprzedników (abstrahując oczywiście te chęci od interesów osobistych, od tej wiecznie ludzkiej dążności: *ôte toi que je m'y mette*), ztąd — po za aspiracyami patryotycznemi i plemiennemi — przewrót filipopolski 1885 r., zakończony przyłączeniem Rumelii: ztąd i dziś ta cała agitacya macedońska; tem też da się oświetlić obecnie unia celowa z Serbią.

Jan G.

Z Chaosu.

Depesze niedzielne doniosły via Berlin głucho i zwięźle o nowych

aresztowaniach w Warszawie,

rewizyach ulicznych i domowych, o awanturach patroli, pastwiących się nad spokojną publicznością, która w danej chwili przypadkowo znalazła się na ulicy. Niestety informacye korespondentów warszawskich potwierdziły w całej rozciągłości treść depesz berlińskich.

Władza miejscowa — pisze korespondent *Gazety Narodowej* — wybrała sobie dzień sobotni, zwłaszcza wieczór, aby dać uczuć mieszkańcom, że Warszawa znajduje się istotnie w stanie wojennym. Policya, znalazłszy i uwięziwszy część komitetu socyalistycznego „Bundu", jest w poszukiwaniu dalszych członków tegoż komitetu. Jak zwykle, spokojni mieszkańcy, ucierpieli na tem najwięcej. Ponieważ policya widocznie podejrzewała, że ów komitet mieści się gdzieś na ul. Marszałkowskiej, więc dokonano ścisłej rewizyi, we wszystkich domach na przestrzeni od ul. Widok do Złotej. Zdaje się, że nic nie znaleziono. Ale był popłoch, bo o to chodzi przedewszystkiem. Nie dość, że rewidowano domy, ale zatrzymywano najspokojniejszych przechodniów w tych stronach i poddawano rewizyi osobistej, zatrzymywano dorożki, a nawet policyanci wskakiwali do przejeżdżających tramwayów, niepokojąc pasażerów. Kto tylko nie miał przy sobie książeczki legitymacyjnej, brano go do cyrkułu. Długie a przykre doświadczenie pouczyło już nas, że władza bezpieczeństwa, skoro tylko rozwinie swą czynność w kierunku porządku i bezpieczeństwa, daleko gorzej daje się we znaki obywatelom, aniżeli ci, przeciw którym ma działać. Ponieważ na ul. Marszałkowskiej mają być podobno jakieś komitety rewolucyjne, więc cała ulica musi na tem cierpieć — a czy przy tej sposobności znajdzie się to, czego się szuka, o to mniejsza.

Przytem skoro tylko dokonywa się w mieście „porządków", natychmiast wojsko się rozzuchwala i pozwala sobie nadużyć w całem mieście, aresztując bez żadnego powodu pierwszego lepszego z przechodniów, a jeśli się zdarzy sposobność, bierze z niego okup pod jakąkolwiek formą. Policya bowiem zaleca się przedewszystkiem niedołęstwem; żołnierz jest taki sam, ale przytem patrzy zawsze na prawo i na lewo, czy się nie uda co ukraść albo wyłudzić. I co w obec tego warte są zapewnienia urzędowe, że stan wojenny nie jest zwrócony przeciw „spokojnym mieszkańcom". Przeciwnie; jest on zwrócony przedewszystkiem przeciw nim. Albo co w obec tego znaczy zapewnienie, że stan wojenny nie stoi na przeszkodzie akcyi wyborczej i kto z tych spokojnych właśnie ludzi będzie miał ochotę do agitacyi w tym kierunku?...

Praca przygotowawcza

do wyborów do Dumy

państwowej natrafia w podobnych warunkach istotnie na powszechną apatyę i zniechęcenie. Wprawdzie na kioskach rozlepiono w sobotę, z polecenia magistratu warszawskiego, ogłoszenia o zbliżających się wyborach, lecz ustawiono równocześnie przy każdym plakacie straż wojskową, by je uchronić przed niszczącymi zapędami socyalistów, bojkotujących Dumę, a publiczność, nie chcąc zetknąć się z bagnetem, unika skrzętnie tych ogłoszeń, nie odczytuje ich wcale.

Agitacya wyborcza — stwierdza warszawski informator *Czasu* — rozpoczęła się na dobre — w prasie. Dzienniki więc, które się oświadczyły za udziałem w wyborach, podają codziennie mnóstwo szczegółów dotyczących przeważnie techniki wyborczej, a jednocześnie zachęcają ludność do gorliwego zajęcia się sprawą wyborów. Jak dotąd, ta zachęta nie znalazła silnego oddźwięku w społeczeństwie. Cechą znamienną jest słabe zainteresowanie się wyborami. Nie mówię już o zwolennikach bezrozumnego bojkotu Dumy. Ale i wśród stronnictw uznających konieczność wzięcia udziału w zbliżających się wyborach, spotyka się na każdym kroku trudną do zrozumienia na pierwszy rzut oka obojętność, dziwną jakąś rezygnacyę i brak zapału do akcyi wyborczej.

Złożył się na to cały szereg przyczyn. Najważniejszą jest niezawodnie depresya, która ogarnęła wszystkie bez wyjątku warstwy tutejszego społeczeństwa po całorocznem wrzeniu, po całym szeregu klęsk, po groźnem rozprzężeniu życia tutejszego politycznego, społecznego i gospodarczego. Depresya ta jest tem silniejsza, że wywołało ją także osłabienie tak pięknych przez czas jakiś nadziei w bliskie uzyskanie obszernych swobód politycznych i narodowych. Stan wojenny z bezustannemi prawie aresztowaniami, z bezwzględnem tłumieniem nie tylko ruchu rewolucyjnego, ale i legalnych, a przynajmniej nieszkodliwych dla państwa objawów życia narodowego, ciąży również na psychice społeczeństwa tutejszego, zwłaszcza, że krążą coraz liczniejsze wieści o przygotowującej się jakoby reakcyi i budzą w społeczeństwie niesłuszne być może przypuszczenia, że i Duma nic nie zmieni w dotychczasowym systemie rządowym.

Jedynie koła żydowskie nie zasypiają sprawy, pracując energicznie około przygotowania najpomyślniejszego dla siebie terenu. O agitacyi wyborczej na prowincyi zupełnie głucho, a żywioły rewolucyjne — mimo wszystkie aresztowania — zdwojoną rozwijają przeciw Dumie działalność.

Powszechną depresyę, nie tylko w Królestwie Polskiem, ale i w całej Rossyi spotęgowały stokrotnie

»niebezpieczne słowa« hr. Wittego.

Europa dowiedziała się z nich z nieukrywanem bynajmniej zdziwieniem, że „Manifest z dnia 30 października jest wyrazem dobrej woli i łaskawej obietnicy monarchy; jest to akt, który monarsze praw nie odejmuje, ani ich nie ogranicza. Cesarz tak obecnie, jak i do dnia 30 października, jest monarchą z władzą nieograniczoną, która ma prawo wydawania nowych manifestów, obdarzania swych poddanych nowemi prawami, nakładania na nich nowych ciężarów i obowiązków, rozszerzania ich, ukrócania lub odmiany. Z tego punktu widzenia manifest z dnia 30 października nie wniósł nic nowego do zasadniczych praw państwa rossyjskiego i nie zmienił ich ani na jotę. Cesarz panuje i jest po dawnemu władcą samodzierżawnym...."

Prasa radykalna rossyjska skamieniała z oburzenia, a tym razem ręka w rękę kroczy z nią nawet dziennikarstwo, uznające otwarcie potrzebę silnego rządu, zwalczające energicznie wszelki ruch rewolucyjny. P. Menszikow w *Nowoje Wremia* nie obwija słów w bawełnę, a pociski jego ranią premiera bardzo boleśnie. Między innemi pisze on: „Zaledwie z wielkim wysiłkiem udało się stłumić krwawy bunt, zaledwie ogół rossyjski zaczął się skłaniać ku zgodzie z rządem, naczelnik tego ostatniego ciska znowu pochodnię na rozsypany proch rewolucyi, znowu wywołuje pożar. I tak wszystko jest głupstwem; autokratyzm pozostaje nienaruszonym, a konstytucyi niema i nie będzie. I tak biurokracya będzie jak dawniej wszechwładną, albowiem nie może ona egzystować bez wszechwładności. I tak gospodarstwo rossyjskie pozostanie po dawnemu trzechpolowem, ginącem od głodu, pogromów, rozszarpywania, podbojów.

„Oświadczenie hr. Wittego, gdyby było zrobiune urzędownie i z wysokości, mającej znaczenie powagi, mogłoby wywołać rozpacz Rossyi i oburzenie Europy. Zaledwie świat cały potępił bunt moskiewski i wszechrossyjski — dla jego bezsensowności, nie może nazwać go nawet rewolucyą — gdy słowa hr. Wittego jakby z umysłu nadają mu pewien sens. W istocie rzeczy, jeżeli Rossya przeszła od samodzierżawia do parlamentaryzmu, to rewolucya była bezmyślną i występną, albowiem występowała przeciwko już nadanym swobodom. Lecz jeżeli niema żadnego ograniczenia samodzierżawia, jeżeli dziś swobody dano narodowi, a jutro można je odjąć?... Mnie się zdaje, że oświadczenia hr. Wittego, pomimo całej strasznej jego treści, nie należy brać za wyraz woli najwyższej. Jest to tylko zdanie samego hr. Wittego, nie przynoszące mu wcale zaszczytu i — nic więcej. Przed nami autentyczny głos cesarski: „manifest z dnia 30 października" — a tego aktu żaden na świecie uczciwy sędzia nie będzie komentował w ten osobliwy sposób, jak to uczynił hr. Witte. W manifeście bez zastrzeżeń powiedziano: „Nadać narodowi niezachwiane podstawy wolności obywatelskiej na zasadzie istotnej nietykalności osoby, wolności sumienia, słowa, zgromadzeń i związków", dalej „postanowić, jako podstawę niezachwianą, żeby żadne prawo nie miało mocy obowiązującej bez uchwały Dumy państwowej".

„Hr. Witte ma racyę, gdy twierdzi, że „manifest z dnia 30 października jest wyrazem dobrej i łaskawej obietnicy monarchy" — lecz właśnie dlatego i jest on zobowiązaniem, zarówno świętem dla monarchy, jak i dla narodu. Gdyby manifest wyrwano przemocą od monarchy, jak chełpią się rewolucyoniści, nie miałby on charakteru prawnego zobowiązania. Rozbójnik, który przykłada nóż do gardła, może mnie zmusić do podpisania wekslu, lecz żaden sąd nie przyzna mu mocy obowiązującej. Lecz zato na całym świecie uchodzą za niezachwiane akty, zawarte „z dobrej woli. „Gdybyśmy chcieli stanąć na dziwnym punkcie widzenia hr. Wittego, to wola i obietnica monarchy mają mniej znaczenia, niż wola i obietnica ostatniego z jego poddanych. Podpis najlichszego nędzarza zawsze ma jakieś znaczenie, a podpis monarchy jakoby do niczego nie obowiązuje. Przecież to anarchizm najskrajniejszy, jaki tylko można sobie wyobrazić. Jeżeli imię cesarskie nie daje żadnej gwarancyi, to pocóż je kładzie się na różnych aktach państwowych? Jeżeli istota samodzierżawia polega na tem, aby dawać przykład nieposzanowania dla swej woli i swego podpisu, to nie masz argumentu bardziej je burzącego, jak ten właśnie argument. Skoro prawo jakieś, raz uroczyście ogłoszone, wkrótce potem może być zmienione na wręcz przeciwne, to w ten sposób samo źródło prawa kompromituje się w sposób gorszy, jakby to mógł uczynić największy wróg jego. Czy przypadkiem nie taki cel ukryty mają koniec końców niektórzy *plus royalistes que le roi*?"

Z góry można było być pewnym, że po tego rodzaju krytyce nastąpi znowu sprostowanie. Hr. Witte przyzwyczaił już świat do podobnej taktyki, niezawsze zbyt szczęśliwie używanej. *Petersb. Ag. tel.* nadesłała nam właśnie komunikat, zamykający się w słowach: „Niektóre dzienniki przypisują prezydentowi Rady ministrów słowa, w których powiedziano, że manifest z d. 30 października nie wprowadził żadnej poważnej zmiany do ustroju rządów w Rossyi, że zapowiedziane w manifeście swobody i przyznane Dumie prawa nie mają być w całości przeprowadzone i że władza samodzierżeca, tak jak istniała przed manifestem, tak ma i nadal istnieć nawet po zebraniu się Dumy. Tego rodzaju doniesienia dziennikarskie są jawnym fałszem i nie byłoby potrzeby zaprzeczania im, gdyby nie były osiągnęły szerokiego rozpowszechnienia. Że hr. Witte nie mógł powiedzieć takich rzeczy, wynika z tego, iż jeżeliby coś podobnego był oświadczył, to zdawałoby się, że wątpi w niezachwianą wolę cesarza. Tego rodzaju zaś wątpliwości, wykluczonych u każdego wiernego poddanego, nie mógł żywić prezydent Rady ministrów". Niestety jednak nie wywrze to spodziewanego wrażenia, bo społeczeństwo rossyjskie straciło zupełnie zaufanie do hr. Wittego i półurzędowych jego komunikatów.

Luźne informacye.

Nowoje Wremia potwierdza, iż na brzegu Newy znaleziono dwie paki wypełnione dynamitem i zaopatrzone w odpowiednie przybory do wywołania wybuchu. Policya twierdzi, że fakt ten jest w związku z przygotowaniami do zamierzonego zamachu na cara.

Według nadeszłych z Kijowa wiadomości, rozruchy chłopskie w gubernii kijowskiej trwają w dalszym ciągu. Uzbrojona banda zrabowała i zupełnie zniszczyła wielką cukrownię w Talnem. Według urzędowych zestawień wynoszą szkody, wyrządzone 27 właścicielom ziemskim, przeszło 3 miliony rubli.

W gubernii jekaterynosławskiej w ostatnim tygodniu w skutek rozruchów chłopskich zniszczonych zostało 50 dóbr, między niemi dobra koronne. W całej gubernii zaprowadzono stan wojenny.

Mimo ogłoszonego na Kaukazie stanu wojennego, ogólne powstanie trwa dalej. Cały obszar nad Morzem Czarnem znajduje się w rękach rewolucyonistów. Górskie plemię Gruzinów w Dagestanie usunęło władzę i ujęło administracyę we własne ręce. Na czele całego ruchu stoi rodzina książęca Gerey-Satjewow. Znawcy stosunków w kraju twierdzą, że jeśli reszta plemion górskich powstanie, to Rossya będzie zmuszona powtórnie zdobywać Kaukaz.

W Rydze ogłoszono urzędowe obwieszczenie, wzywające mieszkańców dzielnicy mitawskiej do wydania broni władzom, w przeciwnym bowiem razie posiadacze broni będą traktowani na równi z powstańcami, a domy, w których odkrytoby skład broni, będą zniszczone. W odnalezionym niedawno składzie bomb wykryto jeszcze dwie napeł-

nione bomby i znaczną ilość bawełny strzelniczej.

W Tyflisie sklepy są otwarte, a kolej miejska w ruchu. W Baku, Elizabetpolu i Aleksandropolu, jak ztamtąd telegrafują, strejk kolejowy zakończył się.

Gubernator Szuwostow w Czernigowie został tylko lekko raniony. — Sprawca, którego ujęto, jest izraelitą. Nie chce on wymienić swojego nazwiska, oświadcza tylko, że jest członkiem oddziału bojowego partyi socyalno-rewolucyjnej i spełnił wydany na gubernatora wyrok. Wspólników jego nie aresztowano.

W Warszawie aresztowano 11 członków Bundu i wiele innych osób, między innymi anarchistę Graumana, który sporządzał wykryte przed niedawnym czasem bomby. Patrole zostały znowu wzmocnione.

Z Nowego Dworu pod Warszawą donoszą: Odkryto tu drukarnię tajną, w której drukowano *Sołdatskij Listok*. Trzech izraelitów uwięziono.

KRONIKA.

Lwów, 16 stycznia.

— **Kalendarz.**
Środa (17 stycznia):
Antoniego pust. — Rościsława. — Sobor 70 Apost.

Wschód słońca o godzinie 7·16 rano, zachód słońca o godzinie 3·54 po południu.

Godziny wschodu i zachodu słońca podane są według czasu środkowo-europejskiego.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepłota obniżona; w Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, w nocy zimno, w dzień łagodnie, rano mgła.

(K) **Zastępca Marszałka krajowego,** radca Dworu dr. Tadeusz Pilat, wyjechał za kilkotygodniowym urlopem na Rivierę. W skutek tego JE. P. Marszałek krajowy powołał do urzędowania w Wydziale krajowym zastępcę członka Wydziału krajowego, posła Stanisława Jędrzejowicza, poruczając mu kierownictwo departamentu rolniczego. P. Jędrzejowicz objął już urzędowanie w Wydziale krajowym.

— **Z Uniwersytetu.** P. Andrzej Długopolski, rodem z Nowego Sącza, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

— **Powszechne wyklady uniwersyteckie.** We środę, dnia 17 b. m. doc. pryw. Uniw. dr. E. Biernacki: „Co i jak jeść należy?“ (z demonstracyami). Zakład fizyczny Uniw., ul. Długosza 8. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Z Politechniki.** PP. Roman Garwuliński, rodem z Trembowli, Aleksander Klaften, rodem ze Lwowa, Paweł Leniecki, rodem ze Lwowa, Zdzisław Rauch, rodem z Horodenki, Benedyon Wischniowitz, rodem ze Lwowa i Wiktor Nahlik, rodem ze Lwowa, złożyli na wydziale budowy maszyn tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

— **»Śliczny«** — taki epitet pozostanie mianem dnia dzisiejszego, który po mroźnej nocy księżycowej podniósł się w różowych zórz blaskach z posłania, a złotej pochodni słońca nie zamyśla prędzej wypuścić z ręki, aż się sama wypali. Ktoby przeczuwał wczoraj w roztopach grzęznąc, lub zasłuchany w bicie deszczu o szyby — że dzisiaj cały powab pięknej zimy każe mu zapomnieć o nich! Tylko śniegu już zabrakło; zjadły go wiatry i odwilż dni ostatnich. Ale niechno styczeń sięgnie do białej sakwy, a i sanna wróci.

— **Z galic. Kasy oszczędności.** Na wczorajszem posiedzeniu wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności uchwalono zaproponować JE. P. Marszałkowi krajowemu do zamianowania dyrektorem Kasy adw. dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego.

† **Edward Bogorya Podlewski.** Do krótkiego wspomnienia, zamieszczonego w numerze wczorajszym, winniśmy dodać bliższe szczegóły z życia zasłużonego obywatela, którego śmierć wywołała żal powszechny.

Ś. p. Podlewski urodził się w r. 1826. Po ukończeniu studyów prawniczych, wstąpił w r. 1849 do lwowskiej Prokuratoryi skarbu. Żelazną pracą, gruntowną wiedzą prawniczą i wybitnemi zdolnościami zwrócił ś. p. Podlewski wkrótce na siebie uwagę przełożonych. Powołany jako adjunkt Prokuratoryi na sekretarza Namiestnictwa, przydzielony został do Ministerstwa spraw wewnętrznych, zkąd powrócił w charakterze radcy. Mianowany radcą Dworu i prezesem krajowej komisyi serwitutowej, przy przeprowadzeniu tej akcyi uregulowania służebności położył wybitne zasługi. Przez szereg lat przewodniczył w komisyi egzaminacyjnej prawniczych teoretycznych egzaminów państwowych. W r. 1873 stanął na czele Prokuratoryi skarbu i na tem stanowisku pozostał do r. 1889. Sam żelaznej pracy, takiej pracy wymagał od innych, i pracę tę umiał ocenić; bezwzględnie sprawiedliwy, nie znał protekcyi, uznawał w innych to, czem sam się odznaczał, t. j. pracę i wiedzę. A jak cenili go ci, którzy najbliżej niego stali, t. j. urzędnicy Prokuratoryi, świadczy fakt, że kiedy ustąpił z zajmowanego przez 16 lat stanowiska, nie zapomnieli o nim, lecz co roku korzystało gremium Prokuratoryi ze sposobności imienin jego, aby mu swą cześć wyrazić. Ustąpiwszy ze stanowiska prokuratora, choć podeszły wiekiem, nie zaprzestał pracy publicznej. Wybrany posłem do Rady państwa, brał pilny udział w pracach komisyjnych jako wybitna siła kodyfikacyjna, a wyrazem uznania Izby był wybór jego na członka Trybunału stanu.

Wreszcie strudzony żmudną pracą i wiekiem, usunął się w zacisze życia domowego. Pod koniec życia dotknął go bolesny cios — śmierć syna. Starał się znieść go z poddaniem woli Opatrzności, zmagał się z bolem, lecz cios był za silny, złamał stojącego nad grobem starca. Śmierć przyszła cicho, oszczędziła mu męki przedśmiertnej. Jeszcze w sobotę w południe był jak zwykle na Mszy, gdy wrócił do domu, uczuł duszności i w kilka godzin, pomimo wszelkich zabiegów lekarskich — skonał.

Prokuratorya skarbu na znak żałoby wywiesiła czarną flagę i przesłała kondolencyę rodzinie zmarłego; w odprowadzeniu zwłok, które odbyło się wczoraj o godzinie 10 rano, wzięło udział mnóstwo publiczności ze wszystkich warstw, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych i t. d.

Kondukt prowadził Arcybiskup ks. Weber w otoczeniu licznego grona duchowieństwa. Z domu żałoby podążył orszak pogrzebowy do kościoła Maryi Magdaleny, a ztąd po odprawieniu egzekwij na dworzec główny. Zwłoki zmarłego zostały przewiezione do Czernichowa Mazowieckiego, gdzie jutro o godzinie 12 w południe zostaną złożone w grobowcu rodzinnym. Cześć jego pamięci!

Zmarły pozostawił syna Leona, właściciela dóbr ziemskich, i dwie córki, pp. Antoninę Bogusławową Horodyńską i Felicyę Edwardową Kozicką. Przez żonę swą z domu Suchodolską, był zmarły szwagrem JE. Filipa Zaleskiego, JE. Dawida Abrahamowicza i ś. p. Kornela Krzeczunowicza.

Stare grzechy miejskiej egzekucyi. Dyrektor magistratu, p. Lukas, otrzymawszy mandat szczegółowej lustracyi biur magistratu, w toku swych badań w kancelacyi egzekucyjnej natrafił mniej więcej przed rokiem na kilka rzekomo niezałatwionych aktów egzekucyjnych, dotyczących odprowadzenia drobnych kwot, wyegzekwowanych przez miejską kancelaryę egzekucyjną na rzecz paru instytucyj lwowskich. Zarządził więc szczegółowe badania wszystkich załatwień, w których chodziło o pieniądze. Wynikiem ostatecznym badań było, że z wyegzekwowanych pieniędzy kancelarya egzekucyjna nie odesłała uprawnionym łącznej kwoty 1.168 koron 82 hal., ani nie posiadała jej także w swojej tymczasowej kasie podręcznej. Ten, który inkasował pieniądze w czasie, jakiego one dotyczyły, już nie żyje. Kontrolę nad nim miał wykonywać kierownik kancelaryi egzekucyjnej, oficyał Lorenz, który zawsze zapewniał o niezłomnej prawości inkasenta. Zaszedł więc niewątpliwie wypadek już to niedbalstwa z jednej, już też nadużycia z drugiej strony. Szef departamentu podatkowego, do którego władzy należy także kancelarya egzekucyjna, radca Bachowski, pokrył z własnej kieszeni połowę, rodzina domniemanego sprawcy drugą połowę deficytu.

Dyrektor Lukas przystąpił w dalszym ciągu do badania drugiej kategoryi aktów pieniężnych, t. j pobranych depozytów. I w tym kierunku badania były bardzo mozolne, często brakło aktów dotyczących, dochodzenie ścisłe jednak jest w toku, a w razie potrzeby będzie wzmocnione przez przesłuchiwanie depozytaryuszy. Dotąd wykryto nieporządki i braki w depozytach na kwotę 68 koron. Oficyał Lorenz, którego miano za niedbalstwo w nadzorze przenieść do innego departamentu, został zatrzymany w kancelaryi egzekucyjnej aż do czasu zupełnego ukończenia dochodzeń z depozytami, księga depozytowa zaś zamkniętą jest pod kluczem radcy Bachowskiego.

Aby kres położyć dotychczasowej praktyce, składanie inkasowanych pieniędzy na ręce manipulantów, strażników etc., wszelkie wpływy pieniężne, czy to na pokrycie ustalonych należytości, czy też depozyta na zabezpieczenie należytości jeszcze spornych odprowadza się obecnie wprost do kasy miejskiej, a z chwilą, gdy powstanie kasa trzecia (nastąpi to jeszcze w tym tygodniu), manipulacya w tej mierze zostanie ile możności jak najlepiej urządzona, tak, ażeby o każdej porze dnia, nietylko w godzinach urzędowych wszelkie inkasa, przeszedłszy należytą kontrolę, do kasy wprost, a nie do departamentów się dostawały, i aby co gorsza, nieodpowiedzialni zresztą i nie wiele ryzykujący funkcyonaryusze nie mogli zatrzymywać takich poborów przy sobie aż do drugiego dnia.

Wszelkie wersye o znaczniejszej defraudacyi są — jak nas z dobrego źródła zapewniają — bezpodstawne, nadmieniamy jednak mimoto, że dochodzenie co do depozytów jeszcze trwa.

△ **Kronika policyjna.** Policya aresztowała wczoraj niebezpiecznego rzezimieszka, który podał, że nazywa się Michał Tatarkowski i pochodzi z Kimirza. Przy aresztowanym znaleziono nóż ze śladami krwi.

Z wozu Henryka Neuthalera z Dobrotwora, stojącego na pl. Gołuchowskich, skradziono wczoraj worek, zawierający 200 zeszytów szkolnych, 100 liber papieru i pudełko stalowych piór.

Pięć kur i trzy kaczki skradziono wczoraj p. L. B., właścicielce realności przy ul. Kleparowskiej l. 25.

Z szynku przy ul. Kopernika l. 32 skradziono ubiegłej nocy z zamkniętej szafy dwom tamtejszym kelnerom garderobę wartości 150 koron i 60 koron gotówką.

Do sklepu Izraela Auerbacha przy ulicy P. Maryi Śnieżnej l. 5 zakradli się ubiegłej nocy złodzieje i zabrali znaczną ilość cukrów i czekolady, oraz 40 koron gotówką. Szkoda wynosi przeszło 300 koron.

— **Sprawca defraudacyi** w magistracie krakowskim, Mieczysław Loewel (a nie Löbl jak mylnie telefonowano wczoraj z Krakowa), który w chwili aresztowania go przez komisarza policyi w realności przy ul. Starowiślnej l. 16, strzelił do siebie z rewolweru, zmarł niebawem w szpitalu św. Łazarza, dokąd przewiozło go pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

— **Trzęsienie ziemi.** Z Grazu donoszą: W St. Stephan, w niedzielę o godzinie 1·30 w nocy, dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, po którem nastąpiły dwa lżejsze wstrząśnienia.

— **Salzburg,** miasto rodzinne Mozarta, obchodzić będzie 27 b. m. 150 rocznicę jego urodzin. Komitet, który już ułożył program uroczystości, postanowił między innemi zbierać składki na budowę „Domu Mozarta w Salzburgu.

— **Sam się zgłosił.** Z Pragi donoszą: Pocztmistrz Benesz, który sprzeniewierzywszy w ubiegłym roku kwotę 90.000 koron, zbiegł z Pragi, zgłosił się onegdaj sam u sędziego śledczego.

— **Strejk zecerów.** Z powodu strejku zecerów nie wyszedł wczoraj w Rjece ani jeden dziennik. Wobec spełnienia żądań strejkujących, bezrobocie już zażegnano.

— **Marynarze** węgiersko-chorwackiego Towarzystwa żeglugi — jak donoszą z Rjeki — żądają podwyższenia płac, grożąc w przeciwnym razie strejkiem.

— **Amerykański pojedynek.** W hotelu w Nowej Gradysce — jak donoszą z Osieka — odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru agent handlowy Juliusz Goldberg. W pozostawionym liście podaje jako motyw samobójstwa pojedynek amerykański. Władze rozpoczęły śledztwo, celem odszukania przeciwnika samobójcy.

Kronika prowincyonalna.

§ Sejmik relacyjny. Zgromadzenie wyborców z kuryi większych posiadłości okręgu Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice, na którem poseł do Rady państwa JE. dr. Bobrzyński złoży sprawozdanie ze swych czynności poselskich, odbędzie się dnia 18 b. m. o godzinie 12 w południe w sali Rady powiatowej w Wadowicach.

§ Dzik niezwykłej tuszy. Niezwykłej wielkości dzika (odyńca) upolował na dniu 13 stycznia b. r. p. Zygmunt Białobrzeski, administrator w majątku p. J. Bieleckiego Wilcza wola koło Kolbuszowy. Dzik waży bowiem 270 kilogr, czyli około 5 i pół centnara wiedeńskiego.

§ Śmierć przy pracy. Z Gródka donoszą: W gminie Brzozdowcach przy sposobności wykopywania kartofli z kopca zasypała w tych dniach ziemia ekonoma Wojciecha Tomczyna i robotnika Józefa Hodowanego. Tomczyn zginął na miejscu, Hodowanego zaś wyciągnięto jeszcze żywego, lecz ze zdruzgotanemi nogami.

Kronika zagraniczna.

* Pojedynek między kobietami. W Medyolanie odbył się w tych dniach pojedynek pomiędzy dwiema szansonistkami, br. del Tuoco i signorą Vicosa. Pierwsza z nich otrzymała cięcie przez policzek, druga cięcie przez ramię. „Przedmiotem“ pojedynku był pewien bogaty przemysłowiec medyolański.

* Orchidea kwiatem swym przypominająca głowę buldoga — oto najnowszy tryumf ogrodnictwa, podziwiany na odbywającej się właśnie wystawie ogrodniczej w Londynie.

* Zjedzony przez murzynów. Jak donoszą z Brukseli, dr. Stewart, uczestnik ekspedycyi, która wyruszyła do południowej Nigeryi, został przez tubylców schwytany i zjedzony. Wypadek ten zdarzył się w okolicy, odległej o dwa dni marszu od Calabaru, stolicy kolonii.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Koncert nadzwyczajny, na którym wykonane będzie dzieło R. Schumanna „Raj i Peri“, odbędzie się w piątek, 19 stycznia w sali Domu Narodnego. Towarzystwo muzyczne dołożyło wszelkich starań i poniosło wielkie koszta, aby z trudnego zadania, jakiem jest wykonanie tej kompozycyi Schumanna, poetycznej i wdzięcznej co prawda, lecz nieliczącej się ze środkami, wywiązać się z należytym pietyzmem.

»Nasz Kraj«. Zeszyt 3 nowego lwowskiego tygodnika illustrowanego poświęca sporo miejsca sprawom aktualnym. P. Roger Battaglia pisze o budżecie lwowskim, a specyalne zdjęcie fotograficzne przedstawia „ojców“ naszego grodu przy pracy. Jan Gall zdaje sprawę z sezonu operowego, ktoś inny z dramatu, z wiecu kobiet, z salonu sztuki, z sali odczytowej i t. d. W dziale nekrologów znajdujemy sympatyczne sylwetki i portrety Antoniny Popielowej i Karola Ferdynanda Langa. Rossowski i Srokowski drukują dalsze ciągi dawniej już wspomnianych na tem miejscu prac; D. Czołowski kreśli dzieje starożytnego arsenału miejskiego we Lwowie; a Michał Rolle zachęca gorąco do zwiedzania zamków kresowych. Artykuł jego ilustrują liczne podobizny zabytków kamienieckich. Zeszyt uzupełniają: wspomnienia historyczne Chołodeckiego, nowelka Franka Wedekinda, korespondencya wiedeńska i cała garść drobiazgów, dla czytelników nieraz bardzo ciekawych. *Nasz Kraj* zdobywa sobie coraz liczniejsze rzesze czytelników.

Henryk Marteau, profesor konserwatoryum muzycznego w Genewie, słynny w Europie skrzypek, odegra w koncercie, który odbędzie się dzisiaj w Filharmonii lwowskiej — D-moll sonatę Bacha, pierwszy koncert Brucha i piąty koncert Vieuxtempsa. Chór akademicki odśpiewa zaś pieśni ludowe, polonez Chopina, kozaka Moniuszki i „Gondolierów“ Schuberta.

Pomnik Władysława Warneńczyka dla Wawelu. Piszą nam z Rzymu: Pomnik Władysława Warneńczyka, króla polskiego i węgierskiego, o którym już pisałem, nie będzie mógł być ustawiony w katedrze na Wawelu przed kwietniem. Rzeźbiarz A. Madejski w połowie lutego wyprawi z Rzymu paki z częściami pomnika i sam zajmie się następnie ustawianiem go. — Jednocześnie wysłany zostanie pomnik ks. Władysława Sanguszki, przeznaczony do katedry w Tarnowie. Ks. Sanguszko przedstawiony jest w bronzie, w delii, kontuszu, z krzyżem w rękach, w postaci leżącej, na podstawie z marmuru. W roku przyszłym A. Madejski wykona jeszcze pomnik ks. Eustachego Sanguszki dla tarnowskiej katedry. Rzeźbiarz nasz wykonał również tablicę-płaskorzeźbę pamiątkową z marmuru z popiersiem Stefana Batorego, przeznaczoną do katedry w Krakowie, w ramach z marmuru *cipollino*, według miniatury, znajdującej się w zbiorach pałacu Pitti, we Florencyi. Podobieństwo rysów Batorego zostało znakomicie uchwycone. Nadto dla kościoła św. Antoniego w Padwie, do kaplicy polskiej św. Stanisława, Madejski wykonał popiersie Jana Sobieskiego na konsoli z orłem Jagiellońskim. Miniatura, portret Batorego z pałacu Pitti, jest bodaj czy nie najlepszą podobizną męża Anny Jagiellonki, tutaj więc rzeźbiarz zachował zupełne podobieństwo rysów, gdy Władysław Warneńczyk jest postacią o rysach idealnych Książę Wład. Sanguszko robiony był z fotografii. *D.*

Z teatru piszą nam: Dzisiaj wieczorem w „Lohengrinie“ wystąpi, jak wiadomo, p. Aleksander Bandrowski, jeden z najlepszych obecnie w świecie wykonawców Wagnera. P. Bandrowski powrócił właśnie z artystycznej podróży po Niemczech, którą zakończył gościną w Poznaniu, gdzie występował w kilku koncertach na cele patryotyczne i był wraz z małżonką przedmiotem gorących i serdecznych owacyj. Dla naszej publiczności przyjemnością dziś będzie powitać tego znakomitego artystę, który pierwsze swoje kroki stawiał na naszej scenie.

Czwartkowe przedstawienie jednej z najpiękniejszych oper Verdiego „Rigoletta“ wywołało niezwykłe u nas zainteresowanie, gdyż obsada tej opery w rzeczy samej będzie pierwszorzędna. Publiczność w żywej zachowała pamięci występy dyr. Grąbczewskiego z przed laty pięciu w tytułowej partyi tej opery; a jeżeli dodamy, że partyę Gildy objęła panna Wera Luce, a partyę tenorową tak wysoko przez naszą publiczność ceniony śpiewak p. Cammarota — to wielkie to zainteresowanie okazuje się nam zupełnie uzasadnione.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś we wtorek (po raz pierwszy w bieżącym sezonie) „Lohengrin“, opera w 3 aktach (4 odsłonach) Ryszarda Wagnera. Pierwszy gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Zy-

gmunta Mossoczego, oraz gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, oraz występ Heleny Oleskiej i J. Szymańskiego.

We środę po raz trzeci „Werther“, opera w 4 aktach Masseneta.

We czwartek (po raz pierwszy w bieżącym sezonie) „Rigoletto“, opera w 4 aktach Verdiego, gościnny występ Wery Luce, Ernesta Caramaroty, oraz występ H. Oleskiej, W. Grabcz-wskiego i J. Jeromina.

W piątek po raz pierwszy (wznowienie) „Przekupka warszawska“, obraz hist. w 5 akt. Adama Bełcikowskiego.

Autorzy przed premierą.

(aic) Żyjemy obecnie w czasach wywiadów i ankiet. Prasa domaga się odpowiedzi na wszystkie pytania, żąda wyjaśnień wszystkich możliwych zagadnień chwili bieżącej. Jedno z pism francuskich *Les Lectures pour tous* przyniosło niedawno nowość w dziedzinie tych wywiadów. Rozesłało bowiem formularz do autorów dramatycznych, których dzieła wystawiane są na scenie, z zapytaniem, jakich wrażeń doznają przed premierą.

Rezultaty ankiety były dla redakcyi pisma bardzo pomyślne. Odpowiedzi autorów wypełniły cały niemal numer *Les Lectures pour tous*, a czytelnikowi daną była sposobność wglądnięcia w tajniki psychologii twórczej, nieraz interesujące i niezwykłe.

Ludzi występujących publicznie, a więc: autorów dramatycznych, prelegentów, mowców i aktorów, da się w ogóle podzielić na dwie kategorye. Jedni doznają, w chwili występu, owych wstrząsających uczuć, zwanych powszechnie tremą (*le trac*), drudzy, wolni są od tej ułomności, która pozbawia każdego przytomności umysłu i czyni zeń posłusznego niewolnika własnych nerwów.

W świecie literackim Francyi panuje *le trac* wszechwładnie. Pan Gandillot nie bywa n. p. nigdy na pierwszem przedstawieniu swej sztuki. Meilhac wyjeżdża zazwyczaj w tym dniu do Saint Germain, a M. de Curel unika wogóle teatru, w którym grają jego utwory, oddając się wesołym rozrywkom w chwili rozstrzygającej. Przyznaje n. p., że wówczas, kiedy cały Paryż słuchał jego „Dernière idole“, on uciekł przed nerwowym niepokojem aż do — Folies-Bergère!

Henryk Bataille nie wstydzi się zaś przyznać, że opłaca choroba każdą premierę. Na kilka dni przedtem kładzie się już do łóżka, nie może bowiem utrzymać się na nogach, miotany gorączką trwogi i wyczekiwania. Piotr Weber zapada w stan beznadziejnej melancholii, Tristan Bernard błaga swego dyrektora, aby nie odważył się zużytkować oddanego mu rękopisu, a Paweł Hervieu wyznaje, że w dniu premiery doznaje wrażeń obwinionego, który czeka na wyrok śmierci lub uwolnienia. „Jest jako ów więzień w ciemnicy, głuszącej każdy odgłos życia, każdy promień światła“.

Julinsz Lemaitre jest wstrzemięźliwszy w swych wynurzeniach. Pisze poprostu — że nie bywa nigdy na pierwszem przedstawieniu własnych sztuk. Maurycy Donnay żali się, że jego wzruszenia zwiększają się z każdym rokiem, a Rostand należy do tej pośredniej kategoryi ludzi, których trema zawisła jest wyłącznie od okoliczności. Przed ukazaniem się „Cyrana“ brał Rostand udział w próbach, przebrany w kostyum dworaka Ludwika XIII., aby oklaskiwać panią Rostand w roli Roksany; odwaga ta opuściła go jednak zbyt prędko, bo pisze teraz bez wstydu, gdyby to odemnie zależało, nie zmusiłaby mnie żadna siła ludzka do kierowania próbami z własnych dzieł. Nie jestem jednak wolny. Żona każe, więc muszę...

Stary rutynista, Alfred Capus nie miewa tremy. Irytuje się tylko ciągle, widząc się niezrozumianym przez aktorów, krytykę i publiczność.

Im dłużej piszę dla teatru — mówi on — ogarnia mnie coraz większe zdumienie. Żadna bowiem z moich sztuk nie jest tak pojętą, jak ja ją pojmuję. N. p. *Veine!* Wstydziły mnie poprostu oklaski, jakie słyszałem w mej loży podczas premiery tej komedyi. Miała ona powodzenie dzięki zaletom czysto zewnętrznym. Strona dramatyczna, głęboka, oklasku jedynie godna, została — zapoznaną. Przyzwyczaiłem się w końcu do tego, że jakiekolwiek dzieło sceniczne robi tylko wtedy kasę, jeżeli jest niezrozumiane. „Męża Leontyny“ wydarłem bolesnej prawdzie życia. Przeznaczyłem go z góry dla *Théâtre Français* i cieszyłem się naprzód wrażeniem, jakie tam wywoła. Grano go jednak w *Nouveautés* i grano jako wodewil. Nie dziwcie się więc, że jestem do was zrażony!

Tych, którzy naprawdę nie znają tego, co Francuzi nazywają *le trac*, jest niewielu. Zaledwie dwóch: Henryk Lavedan i Jan Richepin. Lavedan przestaje w ogóle zajmować się dziełem, z chwilą, gdy na ostatniej jego stronie napisze upragniony: Koniec! Jan Richepin przechadza się, podczas premiery, po kurytarzach teatru, rozmawiając swobodnie z przyjaciółmi o rzeczach i sprawach najobojętniejszych. Zanim jednak doprowadzi do tego stanu ducha, przechodzi całą Gehennę wrażeń. Odbywa się n. p. próba z jego sztuki. Richepin siada na fotelu z manuskryptem w ręku i zdaje się być zupełnie spokojnym. Nogi kurczy tylko nerwowo i tak trwa, w tej pozycyi, bez końca. Nie czuje, że nogi mu sztywnieją, że niemiły dreszcz po nich przebiega. Na manuskrypcie notuje uwagi o grze aktorów, które wypowie następnie reżyserowi, pozatem nic nie widzi i nic nie słyszy. Z krzesła oderwać go później potrzeba, bo przemienia się w słup granitu, bez czucia. I taką ofiarą zapamiętania się podczas próby płaci za swój podziwiany spokój na premierze.

Na tem kończą się owe wrażenia autorów francuskich. Sądzę, że zajmują oni pierwsze miejsce w szeregach niewolników tremy, rozbrajającą jest jednak otwartość, z jaką przyznają się do tego.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

»Gielda przedsiębiorstw i pracy« — oto tytuł nowego czasopisma, które pojawiło się we Lwowie pod hasłem: „trójprzymierze pracy, zdolności i kapitału“. Celem i zadaniem *Giełdy* jest podawać alfabetyczny skorowidz wskazówek co do wolnych posad i zajęć, dostaw, ofert, poszukiwanych spadkobierców, zdolnych fachowców i nowych pomysłów, co do kapitałów, szukających lokacyi, co do spółek rękodzielniczych i t. d.

Wskazówki dotyczące uszeregowane są pod odpowiednimi tytułami, n. p.: administratorzy, budowlane roboty, dostawy, dzierżawy, ekonomi, konkursy, licytacye, oferty, posady, zamiany posad, patenty, stypendya, spadki, wskazówki handlowe i t. d. Skorowidz ten jest zarazem terminarzem dostaw, ofert i t. p., z urzędowych publikacyj, zarówno więc dla drobnych, jako też dla większych przemysłowców i przedsiębiorców, oraz zarządów dóbr może być odpowiedni. *Giełdę* otrzymywać będzie bezpłatnie każdy, kto zaprenumeruje *Dźwignię*, nadsyłając 1 koronę, jako prenumeratę kwartalną pod adresem: Redakcya *Dźwigni*, Lwów.

Wiedeń, 16 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie Ministerstwa handlu i rolnictwa w sprawie zmiany statutów Rady przemysłowej i rolniczej.

Losy Salma. We wczorajszem ciągnieniu losów Salma padła główna wygrana 84.000 koron na los nr. 51.078.

OSTATNIA POCZTA.

Poln. Corresp. donosi, że projektowane na 17 b. m. zebranie posłów do Rady państwa i do Sejmu we Lwowie — nie odbędzie się. Termin konferencyi na razie nie ustalony. Na każdy wypadek konferencya nie odbędzie się przed 21 b. m.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu morawskiego, namiestnik odpowiedział na interpelacyę w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra w stosunku do kanalizacyi rzek czeskich i Wisły koło Krakowa. Chodzi tu nie o zmianę programu, lecz o to, że budowy kanalizacyjne można szybciej wykonać, niż kanał Dunaj-Odra, który wymaga wiele przygotowań. Budowa kanału Dunaj-Odra w przyszłym roku z natury rzeczy musi się rozpocząć od prób dźwigarów przy pokonywaniu znacznych różnic terenowych. Następnie musi być urządzony ruch próbny, a wszystko to potrwa razem lat 2 do 2 i pół. Tego 3 letniego okresu Rząd użyje do wypracowania dokładnych planów i kosztorysów, których się domagano w Radzie państwa z powodu budowy kolei Alpejskich. Jeżeli z tych ważnych powodów budowa kanału Dunaj-Odra odwlecze się do pewnego stopnia to fakt ten zostanie dostatecznie wynagrodzony lepszem kierownictwem i organizacyą budowy, wreszcie zaoszczędzeniem odsetków.

Rząd serbski wydał następujący komunikat: Jak wiadomo, rokowania handlowe między Serbią a Austro-Węgrami zostały zerwane. Poseł bowiem austro-węgierski w Belgradzie z polecenia swego Rządu domagał się ustnie od rządu serbskiego oświadczenia, że zrzeka się traktatu unii serbsko-bułgarskiej i że nie podda jej pod zatwierdzenie skupczyny. Rząd serbski odpowiedział, że uczynić tego nie może, a tylko obstaje przy oświadczeniu swoich delegatów w Wiedniu i że gotów jest zmienić z traktatu serbsko-bułgarskiego te postanowienia, co do których dalsze rokowania z Austro-Węgrami wykazałyby, że stanowią przeszkodę do zawarcia traktatu między Serbią a Austro-Węgrami, wreszcie, że rząd serbski ma nadzieję, iż rokowania zostaną na nowo podjęte.

Hr. Tattenbach, który bawił w Paryżu w przejeździe do Madrytu, oświadczył, że jego zdaniem, konferencya marokkońska w Algesiras potrwa dwa miesiące i że rokuje jej jak najlepsze powodzenie.

Powstanie murzynów w niemieckich koloniach w Afryce zostało już urzędowo kilkakrotnie uznane za skończone. Mimo tego wojska kolonialne ucierają się z powstańcami na wszystkich punktach kolonij. W Kamerunie położenie groźne, we wschodniej Afryce coraz gorzej, a w południowozachodniej trzyma się jeszcze Morenga. Uderzył nań świeżo kapitan v. Lettow. Morenga cofnął się ze stratą 3 ludzi, ale Niemcy stracili 1 podoficera nadto zaś 2 oficerowie i kilku ludzi odniosło ciężkie rany.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 16 stycznia. *(Tel. pr.)* Magistrat stwierdził, że Mieczysław Loewel (nie Löbl), były dyurnista magistratu, który odebrał sobie życie wczoraj, pobrał od hrabiny Grocholskiej tytułem kaucyi podatkowej 2609 K., wręczył jej kwit sfałszowany, a pieniądze dla siebie zatrzymał. Przy zmarłym znaleziono kwotę przeszło 90 K., duży sztylet i różne notatki. Jak słychać, Loewel, zbiegłszy z policyi i przebrawszy się w mundur feldfebla-kadeta, zamierzał uciec do Królestwa. Podziękował on sam za dyurnum w magistracie od 1 stycznia, gdy wyszło na jaw, że w pewnej sprawie nie ściągnął egzekutnego w kwocie dwudziestu kilku koron. W magistracie pobierał 72 K. miesięcznie, nadto miał stypendyum 600 K.

Wiedeń, 16 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował radców skarbu: Józefa Glatzla, Kaliksta Morawskiego, Henryka Dobrowolskiego i sekretarza ministeryalnego w Ministerstwie skarbu Alfreda Simona, starszymi radcami skarbu w okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wiedeń, 16 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najd. Arcyksiężna Marya Józefa nadała order Krzyża gwiaździstego hrabinie Biance Gołuchowskiej, z domu Palffy.

Budapeszt, 16 stycznia. *Budapesti Hirlap* donosi, że przywódcy koalicyi oświadczają, iż propozycye pokojowe poczynione przez Wekerlego, są niemożliwe do przyjęcia. *Az Ujsag* pisze, że nie jest wykluczone utworzenie ministerstwa przejściowego.

Berlin, 16 stycznia. Wczorajszy bankiet tut. Izby handlowej był manifestacyą, celem zacieśnienia węzłów, łączących Anglię z Niemcami. Wzięło w nim udział wielu przedstawicieli niemieckich Izb handlowych, liczni ministrowie, ambasador angielski, prezydenci parlamentu, wiceprezydent londyńskiej Izby handlowej i inni. Kilku mowców niemieckich i angielskich w toastach wyraziło życzenie nastania przyjaznych stosunków między Niemcami a Anglią. Również i ambasador angielski przemawiał w tym duchu, wyrażając nadzieję, że powiedzie się usunąć nieporozumienia, albowiem przyjaźń, zawarta z innemi mocarstwami, nie jest przeszkodą w przyjaźni z Niemcami.

Madryt, 16 stycznia. W senacie przedłożył rząd projekt ustawy zaostrzającej postanowienia karne za przestępstwa przeciw ojczyźnie i armii.

Madryt, 16 stycznia. Omawiając konferencyę w Algesiras, oświadcza *Heraldo*, że solidarność partyj socyalistycznych w Niemczech, Anglii i Francyi jest najlepszą gwarancyą pokoju w świecie cywilizowanym.

Messyna, 16 stycznia. Tu, w Reggio di Calabria i w innych okolicznych miejscowościach dało się uczuć tej nocy trzęsienie ziemi.

Londyn, 16 stycznia. Do wczoraj godziny 11 przed północą wybranych było 78 liberalnych deputowanych, wliczając w to zastępców robotników, a 24 unionistów. — Partya ministeryalna zyskała 42 mandatów.

Londyn, 16 stycznia. Dotychczasowy rezultat wyborów jest następujący: 99 liberałów (w tem 14 członków partyi robotniczej), 29 unionistów. Partya ministeryalna zyskała 50 mandatów, partya robotnicza 11. Były minister Long przepadł w Bristole.

Algesiras, 16 stycznia. Z wielu stron wyrażają zapatrywanie, że konferencya będzie otwarta oświadczeniem jednego z mocarstw, że należy ogłosić zasadę otwartych drzwi w Marokku, ponieważ wszystkie reprezentowane na konferencyi mocarstwa mają tam interesy handlowe. Takie oświadczenie wywołałoby zadowolenie ogólne.

Zdaje się, że Niemcy zrzekły się wniosku o podział Marokka na strefy, w których dozór policyjny byłby przyznany rozmaitym mocarstwom. Wniosek taki niema widoków przyjęcia. Sądzą też, że gdyby Niemcy zaproponowały ogłoszenie neutralności Marokka, to i ten wniosek nie miałby szans, ponieważ mocarstwa śródziemno-morskie, szczególnie Francya, temuby się sprzeciwiły. Wszyscy delegaci, znający stosunki marokkańskie, zgodni są w zapatrywaniu, że konferencya, jakikolwiek będzie jej wynik, pogorszy jedynie sytuacyę w Marokku. Konferencya wywoła niezadowolenie w Marokku, jest bowiem obrazą dla kraju, że tyle mocarstw mięsza się do jego spraw.

Algesiras, 16 stycznia. Pierwsze posiedzenie konferencyi marokkańskiej naznaczone jest na dziś godz. 3 po południu.

Waszyngton, 16 stycznia. W senacie protestował Bacon przeciw udziałowi Ameryki w konferencyi marokkańskiej, gdyż sprzeciwia się to tradycyjnej polityce kraju.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 16 stycznia. *(Tel. pryw.)* *Praca polska* (wychodząca w miejsce *Gońca*) donosi: W sobotę po południu na powracającego z biura do domu delegata kolejowego, p. Kucia, napadło sześciu ludzi, którzy zadawszy mu tępemi narzędziami kilka ran w głowę, zbiegli. Ranny leczy się w domu. Stan jego zdrowia niebezpieczny. Powód napadu nieznany.

Ten sam dziennik pisze, że onegdaj wieczorem do obchodzących swe rewiry stójkowych Samowa i Kopcia z obu stron ulicy Furmańskiej dano kilka strzałów rewolwerowych. Samow padł trupem, a Kopeć ranny ciężko w szyję, schował się w sąsiednim sklepiku. Napastnicy strzelając do stójkowych, zranili także jednego ze swych towarzyszy, poczem poczęli uciekać razem z nim ulicą Furmańską. Na rogu ulicy Karowej zatrzymali przejeżdżającą dorożkę i wsadzili do niej rannego, sami również wsiedli i kazali się zawieść na ulicę Czerniakową. Tu widząc, że towarzysz ich już nie żyje, kazali zwłoki odwieźć do najbliższego szpitala. Na ulicach Furmańskiej i Karowej po strzelaninie dokonano licznych aresztowań.

Onegdaj po południu o godzinie 5 na ulicy Pawiej znaleziono zwłoki ślusarza Antoniego Moryca. Jak stwierdzono, na Moryca napadło kilku ludzi, z których jeden zadał mu śmiertelny cios nożem.

Onegdaj o godz. 1 po południu zebranych w fabryce Bormana robotników otoczyło wojsko i poczęło rozpraszać. Podczas rozpędzania wielu zraniono.

Warszawa, 16 stycznia. *(Tel. pr.)* Na ulicach miasta rozlepiono z polecenia wojennego generał-gubernatora Warszawy, generał-lejtnanta Weissa, następujące ogłoszenie: „Specyalne zgromadzenia przygotowawcze w celu naradzenia się nad najgodniejszymi kandydatami do Dumy państwowej nie są zakazane, przy ścisłem trzymaniu się §. 12 ces. ukazu do senatu rządzącego z d. 11 grudnia“.

Wilno, 16 stycznia. *(Tel. pr.)* Rada m. Wilna rozważała na ostatniem posiedzeniu kwestyę zasadniczą, czy wziąć udział w wyborach do Dumy państwowej, czy też biorąc pod uwagę niewypełnienie przez rząd swobód manifestu, co się przejawia w całym szeregu coraz to nowych aresztowań, ignorować ją zupełnie i do żadnych wyborów nie przystępować. Ostatecznie wybrano komisyę, która ma się zająć ułożeniem listy wyborczej.

Petersburg, 16 stycznia. *(Pet. Ag.)* Rada ministrów uchwaliła, że wyższe zakłady naukowe, których działalność obecnie jest zawieszona, mają pozostać zamknięte także w drugiem półroczu 1905/6. W razie, gdyby kierownictwa odnośnych zakładów oświadczyły się za wznowieniem nauki, decyzya powzięta będzie przez radę ministrów.

Petersburg, 16 stycznia. *(Pet. Ag.)* Car wystosował do prezydenta synodu, metropolity Antoniusza, następujący reskrypt:

„Ubiegłej wiosny wyraziłem życzenie zwołania nadzwyczajnego narodowego koncylium, które zajęłoby się uregulowaniem kościelnych spraw, — uważając za pożądane, aby w organizacyi naszego kościoła narodowego zostały przeprowadzone reformy. W tym celu proponuję, aby metropolita Antoniusz w porozumieniu z metropolitami Kijowa i Moskwy postarał się o zwołanie koncylium, upragnionego przez wiernych synów kościoła“.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

MERKURY!

nowo otworzona palarnia kawy i skład herbaty,

Ul. Kilińskiego, Lwów.

NADESŁANE

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

francuskie:
FIGARO
JOURNAL
GAULOIS

angielskie:
DAILY CHRONICLE

rosyjskie:
NOWOJE WREMIA

niemieckie:
FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego

Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE bezpośrednio po:
Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit. Journal p. tous, Rire, Rire et gaieterie, Sourire, Vie on culotte rouge, Biblioteque moderne

ANGIELSKIE:
Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Curent Literature, Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing, The Tatler.

WŁOSKIE:
Domenica del Corriere

HISZPAŃSKIE:
Oswobożdienie, Szut (humorystyczny)

Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń

LWOW, Pasaż Hausmana 9

Miejskie biuro

pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień w godzinach urzędowych od 8–2 po południu. — Adres:

GABRYELÓWKA we Lwowie.

Promesy do wszystkich ciągnień losów austryackich. — Bezpłatna rewizya losów dla wszystkich ciągnień. — Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Wszelkie wyroby ze złota i srebra

poleca najtaniej

JAN WOJTYCH

Lwów, ul. Akademicka l. 8.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16 stycznia 1906

HOTEL GEORGEA.

PP. K Marmorosch z Karowa, K. Romański z Hrusiatyna, J. Zaluski z Królestwa Polskiego.

HOTEL IMPERIAL

PP Dr. M Bobrzyński z Krakowa, T. Tarasiewi z z Borysławia, S. Jedrzejowicz z Jasionki, W. Polański z Rudnik, M Wodzicki z Polnej

HOTEL FRANCUSKI.

P K. Wiśniewski z Kijowa.

HOTEL „DE CONTINENT".

P. R. Nowak z Olchowiec.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 16. stycznia 1906

bez kuponu bieżącego

	płacą waluta koron. K	h	żądają K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	552	—	562	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	580	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	60	101	30
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	100	90	101	60
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	10	99	80
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	—	—	—
4% los. w 56 lat	98	90	99	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	60	100	30
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4% (4 em.)	99	—	99	70
Kol. lokalne dtto 4%	99	—	99	70
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	—	99	70
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	30	98	—
„ „ „ 4½	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	90	—	98	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	249	50	251	50
100 marek niemieckich	117	30	117	90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14. stycznia 1906.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·—	100·20
styczeń lipiec	100·—	100·20
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·90	101·10
kwiecień-październik	100·90	101·10
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158·10	160·10
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	190·75	192·75
„ „ 1864 po 100 zł.	290·—	291·—
„ „ 1864 po 50 zł.	288·—	290·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	292·50	294·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·90	118·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	100·10	100·30
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·—	100·90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·40	119.40
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	486·50	489·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127·—	128·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·85	100·85
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	100·—	100·90
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·20	101·20
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·45	101·45
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	100·15	101·15
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	96·35	96·55
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	160·95	162·95
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	215·—	217·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	214·—	216·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	98.—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·60	97·55
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·25	107·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·20	100·20
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·—	103·—
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	99·—	99·80
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·35	100·35
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·50	98·50
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	102·—	111·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	147·75	148·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	99·20	100·20
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	294·50	304·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	300·—	310·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·60	102·60
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·25	112·25
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·45	101·40
„ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·65	99·65
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·—	102·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·—	102·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99·—	99·50
Austro-węg. banku 50 4 pr.	100·55	101·55
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·35	101·35
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	117·15	—·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·40	101·40
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·35	101·35
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·40	101·40
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·45	93·45
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·80	100·80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	—·—	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	25·75	27·75
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	474·50	484·50
Clary 40 zł. m. k.	147·—	158·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	91·50	99·50
Pożyczka miasta Lublany 20 zł	61·—	67·—
Palfy 40 zł. m. k.	173·—	183·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł	52·75	54·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	33·40	35·40
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	59·—	62·—
Salma 40 zł. mk.	208·50	216·50
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	72·—	76·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	325·50	326·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3041·—	3051·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	677·25	678·25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	796·25	797·25
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	548·50	549·50
Galic. banku hip. 200 zł.	554·—	557·50
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	442·50	443·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1631·—	1640·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	563·50	564·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·50	247·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·—	246·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	454·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	425·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5700·—	5720·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	440·—	450·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	581·—	584·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1010·—	1016·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	665·—	670·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	705·—	715·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	527·25	528·25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2585·—	2605·—
Schodnicy 500 kor.	645·—	650·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	280·—	281
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·55	117.70
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·20	240·40
Paryż za 100 franków	95·60	95·72½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·55	117·85
Włoskie banki	95·47½	95·60
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	—·—	—·—
O. WALUTY.		
Dukat cesarski.	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13	19·16
20-markówka	23·52	23·59
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·50	117·70
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·60	95·75
Ruble	2·50½	2·51

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 943/5 (7) (313)

Na żądanie powiatowej Kasy oszczędności w Wadowicach, zastąpionej przez dr. Iwańskiego, adw. w Wadowicach, odbędzie się dnia 14. lutego 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Wadowicach, licytacya a) całej realności lwh. 1048 ks. gr. gm. kat. Wadowice, b) całej realności lwh. 1049 ks. gr. gm. kat. Wadowice, c) całej realności lwh. 257 ks. gr. gm. kat. Wadowice obj. dłużników Jana Suknarowskiego i Wiktoryi Suknarowskiej własnych, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę, są ocenione następnie a) realność lwh. 1048 ks. gr. gm. kat. Wadowice na 1537 kor. 60 hal., b) realność lwh. 1049 ks. gr. gm. kat. Wadowice na 352 kor. 60 hal., c) realność lwh. 257 ks. gr. gm. kat. Wadowice na 1820 kor. 61 hal. czyli na łączną kwotę 3710 kor. 81 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 768 kor. 80 hal., ad b) 235 kor. 60 hal., ad c) 910 kor. 30 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zarazem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceneienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Wadowice, dnia 9. grudnia 1905.

L. cz. E. 970/5 (8) (323)

Na żądanie Leizora Flamgrabena w Radomyślu, odbędzie się dnia 15. lutego 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4. licytacya 3/4 części realności whl. 38 ks. gr. gm. kat. Podborze obj. Cała realność ta składa się z roli i łąk o łącznym obszarze 3 ha., 16 ar., 44 m.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1912 kor. 50 hal., przynależności zaś na 250 kor.

Najniższa cena wynosi wraz z przynależnościami kwotę 1461 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceneienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Radomyśl, dnia 25. grudnia 1905.

L cz. E. 1401 5 (3) (318)

Dnia 28. lutego 1906 o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się licytacya 3/4 części realności whl. 557 gm. Iwanie puste.

Wartość szacunkowa 186 kor.

Najniższa oferta wynosi 124 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w tutejszym sądzie, biu Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, 30. grudnia 1905.

L. cz. E. 1228/5 (3) (317)

26. lutego br. o godz. 9 przed południem, odbędzie się przymusowa licytacya realności lwh. 55 gm. Zalas, oszacowanej na 12.865 kor., a przynależności na 435 kor.

Najniższa cena wynosi 8433 kor. 32 hal

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszej kancelaryi.

C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach.

(276 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed poł. od 8 do 12 po poł., od 2 do 6, w soboty po poł. od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 15. stycznia 1906 od 10 do 12 godz.: urządzenie sklepu i cukierni, wina, wódki i maszyny rolnicze.

Wtorek 16. stycznia 1906 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Środa 17. stycznia 1906 od 10 do 12 godz.: towary kolonialne, aparaty fotograficzne, kapelusze damskie oraz towary bławatne.

Czwartek 18. stycznia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, kosztowności i towary bławatne.

Piątek 19. stycznia 1906 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, maszyna do szycia.

Sobota 20. stycznia 1906 od 4 do 8 godz.: meble, sprzęty domowe i stara garderoba.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 10. stycznia 1906.

L. cz. E. 486/5 (4) (267 2—2)

Na żądanie Józefy Bystrzyckiej, odbędzie się dnia 15. lutego 1906 o godzinie 10 rano licytacya realności lwh. 127 i 433 ks. gr. gm. Bobowa.

Nieruchomości te oceniono: realność lwh. 127 na kwotę 12.500 kor., zaś realność lwh. 433 na 750 kor. Przynależności oceniono na 613 kor.

Najniższa cena z realności lwh. 127 wynosi 8.740 kor., zaś z realności lwh 433 wynosi 500 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, chęć kupna mający, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Ciężkowice, dnia 3. stycznia 1906.

L. cz. E. 1571—1572/5 (6) (314 1—3)

Na żądanie Michała Matusza, Anny Cwynar i Ozyasza Wielopolskiego, odbędzie się dnia 28. lutego 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17, licytacya a) 1/4 części realności whl. 467, b) połowy realności whl. 815 ks. gr. Haczów, wraz z przynależnościami.

Części nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 390 kor., ad b) na 2010 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 260 kor., ad b) 1340 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się jako normalne przyjmuje i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 27. grudnia 1905.

L. cz. E. 4428/5 (6) (312)

Dnia 13. lutego 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym, w sali Nr. 36, odbędzie się licytacya realności wh. 1577 kgr. Stryj objętej położonej na przedmieściu „Łany górne“ składającej się z 3 domów parterowych, kilku budynków gospodarczych i ogrodu.

Wartość szacunkowa wynosi 33.866 kor.

Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 16.933 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 3. grudnia 1905.

L. cz. E. 2460/5 (5) (198)

Dnia 16. lutego 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, odbędzie się licytacya realności lwh. 184 ks. gr. gm. kat. Brzuchowice objętej składającej się z parcel 805/3 i pr. b. 248 na których pobudowaną jest willa, wraz z przynależnościami, składającemi się z sosen, sesenek i parkanu.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 13.871 kor. 26 hal. a mianowicie gruntów na 2075 kor. 36 hal., domu z podwórzem na 11.335 kor. 90 hal., przynależności gruntu 460 kor.

Najniższa cena wynosi 7281 kor. 95 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II. Oddział IV.
Lwów, dnia 25. grudnia 1905.

L. cz. E. 1298/5 (9) (321)

Dnia 1. lutego 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Radziechowie, odbędzie się licytacya realności lwh. 228 ks. gr. gm. Niestanice.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 400 kor.

Najniższa cena wynosi 267 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radziechów, dnia 20. grudnia 1905.

L. cz. 14723/5 (282 1—3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla sądu powiatowego w Żmigrodzie sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które w opieczętowanej kopercie wraz z podaniem mają być wniesione do Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do 12. lutego 1906.

Cena kosztorysowa wynosi 2.353 kor.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum sądu obwodowego w Jaśle i w sądzie powiatowym w Żmigrodzie.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.
Kraków, dnia 11. stycznia 1906.

L. cz. E. 1402/5 (4) (319)

Dnia 21. lutego 1906 o godz. 9 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 8 licytacya realności whl. 550 ks. gr. gm. Kudryńce z przynależnościami.

Realność oceniona na 1220 kor., przynależności na 100 kor.

Najniższa cena wynosi 880 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mielnica, 12. grudnia 1905.

L. cz. E. 1965/5 (6) (320)

Na żądanie Salomona Korna odbędzie się dnia 22. lutego 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Mielcu licytacya a) realności lwh. 79 gm. Przykop, b) 3/21 części realności lwh. 62 gm. Przykop wraz z przynależnościami.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a) na 6322 kor., b) na 720 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 4213 kor. 46 hal., b) 480 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mielec, dnia 9. stycznia 1906.

Konkursa.

L. cz. Lm. 550/906 VIII. (326 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 300 kor. z fundacyi posagowej gminy m. Lwowa imienia Arcyksiężniczki Gizeli rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28. lutego 1906.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania.

1) Osierocone po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu;

2) przynależne do gminy miasta Lwowa;

3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24;

4) ubogie;

5) dobrego zachowania się i

6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Osoby, które raz otrzymały posag z tej fundacyi, nie mogą otrzymać go powtórnie.

Podania zaopatrzone w metryki urodzenia poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wnieść należy w powyższym terminie do Magistratu.

Podania wniesione po terminie nie będą uwzględnione.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jakoteż przynależność do gminy m. Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez właściwe urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów, dnia 3. stycznia 1906.

L. 5324/I. (296 1—3)

Galicyjska c. k. Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisuje niniejszem konkurs na kilkanaście posad woźnych pocztowych III. klasy 3 stopnia w charakterze prowizorycznym przy c. k. urzędach pocztowo-telegraficznych w Brodach 1, Haliczu, Husiatynie, Jaśle, Łańcucie, Podwołoczyskach, Radziechowie, Sniatynie Stanisławowie 1, Szczakowej, Tarnowie 2, z płacą 800 kor. rocznie i dodatkiem aktywalnym wedle miejsca stacyonowania i prawem do poboru sukni służbowej. Podania wnieść należy najdalej do 17. lutego 1906 roku, do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Przytem się zauważa, że posady te zostaną nadane w pierwszej linii, na mocy ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 r. dz. p. p. Nr. 151 certyfikowanym podoficerom.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów
dla Galicyi.
Lwów, dnia 10. stycznia 1906.

Wyroki prasowe.

Zl. 9. (281)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 10. Jänner 1906, Pr. I. 7/6, die Weiterverbreitung der im Verlage J. V. Hradcansky erschienenen und bei C. Leschinger in Prag gedruckten Druckschrift: „Slavske kniznice, c. I. Jak pani doktorova Veverkova byla pristizena pri cinu“ wegen der Stelle von „Podporovat vsak lidi“ bis „dobra jim slouziti“ und von „Z teto cervenosti“ bis „vseho cizactvi“ (str. 12) nach § 302 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit dem Erkenntnisse vom 9. Jänner 1905, Nr. 1/6, die Weiterverbreitung der Nr. 7 der Zeitschrift: „Samostatne Smery“ vom 5. Jänner 1906 wegen des Artikels: „V Uhrach — jak pisi a mluvi“ nach § 63 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. P. VI. 262/5 (265 2—3)

Iwan Biłyk z Jagielnicy starej uznany marnotrawcą — kuratorem ustanowiono Jakowa Ryżaka.

C. k. Sąd powiatowy.
Czortków, 10. listopada 1905.

L. cz. P. 345/5 (5) (248 2—3)

Za umysłowo chorego uznano Jędrzeja Wyspiańskiego w Świrzu.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Orlewskiego w Świrzu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Przemyślany, dnia 28. listopada 1905.

L. cz. L. 1/5 (4) (249 2—3)

Za głupkowatego uznano Antoniego Michałka w Przeciszowie.

Kuratorem jego ustanowiono Józela Mamota w Przeciszowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Zator, dnia 25. maja 1905.

L. cz. P. 143/5 (8) (264 2—3)

Za umysłowo niedołężnego uznano Hipolita Fedorowicza w Rzepienniku strzyżew.

Kuratorem jego ustanowiono Aleksandra Przychockiego w Gromniku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Biecz, dnia 21. października 1905.

L. cz. P. VIII. 263/5 (1) (257 2—3)

Za umysłowo chorą uznano Katarzynę Senyszyn w Olszaniku.

Kuratorem jej ustanowiono Michała Senyszyna w Olszaniku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Sambor, dnia 22. grudnia 1905.

L. cz. P. 284/5 (2) (324 1—3)

Andruch Chołod z Jaszczówki został uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Okońskiego z Jaszczówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skałat, dnia 24. grudnia 1905.

L. cz. P. 119/5 (1) (316)

Za marnotrawcę uznano Michała Dykuna rolnika w Wiszence.

Kuratorem jego ustanowiono Ołeksę Parańczuka rolnika w Wiszence.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Janów, dnia 9. listopada 1905.

L. cz. P. 567/5 (4) (325)

Za umysłowo chorego uznano Pawła Osudar w Ostryni.

Kuratorem ustanowiono Hryhora Pańków w Ostryni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 1. września 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. XII. 526/5 (1) (258 2—3)

Przeciw Johanowi Stefaniukowi, Maryannie de Bernard Stefaniukowej, Piotrowi Konarskiemu i Józefie de Bernard Konarskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Adama i Józefy Makowieckich pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności do realności whl. 1001 gm. Stanisławów.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 31. stycznia 1906 o godz. 9 przed południem biuro Nr. 38.

Celem strzeżenia praw tychże, ustanawia się p. dra Maurycego Hullesa, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie ich w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XII.
Stanisławów, dnia 24. grudnia 1905.

L. cz. Cw. 3/06 (1) (310)

Przeciw Stanisławowi Biedrawie z Juszczyna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Wadowicach przez Markusa Goldmana, kupca w Rabce pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy 600 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wydanym został wekslowy nakaz zapłaty z dnia 4. stycznia 1906 l. cz. Cw. 3/06 (1), którym polecono Stanisławowi Biedrawie niewiadomemu z miejsca pobytu, aby kwotę wekslową 600 kor. wraz z 6% od dnia 2. stycznia 1906 i kosztami 78 kor. 15 hal. w dniach 3-ch pod rygorem egzekucyi Markusowi Goldmanowi zapłacił.

Celem strzeżenia praw Stanisława Biedrawy, ustanawia się pana dra Jana Iwańskiego, adwokata w Wadowicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Stanisława Biedrawę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II
Wadowice, dnia 4. stycznia 1906.

L. 978. (275)

Obwieszczenie.

W oddziele dla niedoręczalnych przesyłek c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, zalegają wyszczególnione w wykazie zwrotne listy polecone i pakiety, których ani adresaci, ani nadawcy dotychczas nie podjęli.

Wzywa się przeto uprawnionych, aby przesyłki te najdalej w przeciągu roku od daty niniejszego obwieszczenia podjęli, gdyż w przeciwnym razie, zostaną one po bezowocnym upływie tego czasokresu, stosownie do okoliczności zniszczone, lub też w drodze publicznej licytacyi sprzedane, a kwota ze sprzedaży tej uzyskana, przepadnie na rzecz c. k. Skarbu Państwa.

I. Listy polecone:

L. porząd.	Nadania		Nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia
	Nr.	miejsce		
496	107	Niezwiska	Halski Józef	Drohobycz
499	75	Żurawica	Kozar Rozalia	St. Sambor
500	170	„	Leń Józef	Ameryka
501	160	„	Poleczak Jan	„
502	364	Krynica	Korupczyńska	Warszawa
503	805	„	Kurcer Hersch	Lwów
504	807	„	Ziemiałkowska Helena	Reichenhall
505	12	Bobowa	Nowak Franciszek	Ameryka
506	796	Lwów 3	Lockermann Jessel	Tartaków
508	201	„	Sebastyanowicz Filomena	Lwów
509	376	„ 10	Kiełbasa Wojciech	Ameryka
510	174	„ 1	Röli Elisabet	„
511	495	„ 1	Lebed' Iwan	Odessa
512	196	„ 5	Kosiński Rudolf	Węgry
513	246	„ 1	Stecyk Andrzej	Lwów
514	191	„ 8	Buryło Michał	Radymno
515	61	„ 1	Słonecki Edmund	Reichenau
516	263	„ 1	Opałkówna Józefa	Rzeszów
517	193	„ 6	Lewicki Karol	Zagórz
518	326	„ 7	Stein Hermann	Czerniowce
519	340	„ 6	Hecker Anna	Brody
521	23	Kraków 3	Redakcya „Ogniwa“	?
522	265	Drohobycz	Schmidt	Wiedeń
523	249	Złoczów	Brotkowska Marya	Lwów
524	314	Kraków 2	Macocha Stanisław	Ameryka
525	10	Kołomyja	Schneck	„
526	157	Tarnów 1	Weizinger Otylia	Sambor
527	138	Tarnopol	Pohoryles Moritz	Tarnopol
528	186	„	Christyanin Baron	Nadyby
529	56	„	Kozłowiecki	Kokoszyńce
530	534	Kraków 4	Talaga	Brzesko
531	987	„	Niepon Józefa	Lwów
532	847	„	Narodowiec Juro	Jasło
533	364	„	Leja Marcin	Lubaczów
534	932	„	Mikoszanka Marya	Zakopane
535	591	„	Lutz Carl	Wiedeń
536	450	„	Szwejzer	Warszawa
537	520	„	I. Jaworski	Buczacz
538	225	„	Barylak Antoni	Krynica
539	636	„	Lewandowski Antoni	Zakopane
540	80	„	Kawalczyk Johann	Prusy
541	549	Przemyśl	Całaszyńska Stanisława	Lwów
542	716	„	Dąbrowski Stanisław	Czerniowce
543	906	„	Hanban Tene	Mosciska
544	246	Gorlice	Obszarski Józef	Ameryka
545	615	Jasło	Bergman Ewa	Korszów
546	354	Komańcza	Gocyk Jan	Ameryka
548	179	Kraków 6	Opaliński Melchior	Kalwarya
549	455	„	Wachsman Bernard	Kraków
550	343	N. Sącz	M. Chlebowski	N. Sącz
551	109	„	Sołkowski Wojciech	Łukowice
552	336	„	Frohman Salamon	Koszyce
553	815	Sambor	Niemerowski Petro	Ameryka
554	794	„	Ardan	Przemysl
555	907	Jarosław	Sobel Chaim	N. Sącz
556	690	„	Bielówka Józef	Przeworsk
560	176	Czortków	Zdziejowski Stanisław	Kanada
561	141	„	T. Heindrich	Brody
562	781	Kraków 1	Januszkiewicz Izydor	Kotzman
563	646	„	Sikowicz Franciszek	Ameryka
564	780	„	Beiser Edmund	Buczacz
565	655	„	Pokrowski Jurij	Rossya
566	1089	„	Maciąg Adam	Wołożyn
567	1019	„	J. Byszewska	Rossya
568	1051	„	Szymajski	Trzebinia
569	501	„	Skrolot Stanisław	Rossya
570	1338	„	Orzeszkowa Eliza	„
571	1029	„	Zahaczewski	Busk
572	8	Grębów	Czech Michał	Ameryka
573	32	Nowesioło	Popow Julia	„
574	362	Zakliczyn	Sztunoch Antoni	„
575	178	Limanowa	Mól Stanisław	Budapeszt
576	249	„	Bergmann Majer	Grybów
577	204	„	Szandel Jan	Ameryka
578	178	Lisko	Paszkowski Jan	Lwów
579	65	„	Kawecka Marya	„
580	263	„	Kisak Jacko	Ameryka
581	321	Gromnik	Roczka Józef	Kołaczyce
582	145	Bełz	Kucharczyk Władysław	Warszawa
583	200	Majdan k. K.	Fudalej Wincenty	Ameryka
584	10	„	Gross Moses	„
585	274	Sędziszów	Łabądź W.	„
586	281	„	Jokilek Franciszek	„
590	14	Pomorzany	Szczerban Anna	Brema
591	1	Peczeniżyn	Kosz Mychajło	Besarabia
592	321	Otynia	Gacal Jan	Berlin
593	322	„	Iwanicka Bronisława	Lwów
594	305	„	Widziszewski Maciej	Borysław
595	231	Dunajów	Kowalczyk Katarzyna	Ameryka
596	274	„	Fiedor Jan	„
597	251	Nowy Targ	Szczek Bronisław	„
598	17	Jezierzany	Koladzyn Jan	„
599	107	„	Fischlach Mina	„
600	383	„	Sozański Jan	„
601	254	„	Łoziński Jan	„
602	68	Lwów 6	Zasławski Jan	Czortków
607	841	„ 1	Fr. Kuźnierowa	Połtawa
608	760	„ 1	Buckoj	„
609	903	„ 13	Kwiatkowski Stanisław	Lwów
610	327	„ 11	Klocznik Nestor	Kanada
611	550	„ 5	Lande Adam	Rossya
612	44	Suszczyn	Stanowski Adolf	Ameryka
613	91	Tarnów	Kupcówna Katarzyna	Czchów
614	835	„	J. Kowalski	Władykawkaz
615	855	„	Balasa Dzian	Ameryka
616	801	„	Mazoyer	Lyon
617	43	„	Czarnik Paweł	Ameryka
618	86	Tarnopol	Barak Srul	Rossya
619	348	Zakopane	Malik Wincenty	Karlsbad
620	81	„	Rysiewicz Marya	N. Sącz
621	377	„	Russische Correspondenz	Berlin
622	46	„	Gajger Jan	Krosno
623	233	„	Rapacz Julia	Ameryka
625	495	Stanisławów	Strzelbicka Marya	Brzeżany
626	800	„	Czwiak Marya	Pistyń
627	306	Delatyn	Hacker	Łanczyn
628	866	Przemyśl	Marczak Józef	Niemirów
630	89	Radomyśl k. T.	Steinbach Józef	Ameryka
631	26	Przeginia	Turaczyk Michał	Steglitz
633	42	Kraków 6	Ostręga Stanisław	Dobrowa
634	847	Krosno	Gienza Dorota	Ameryka
635	1000	Sieniawa	Baran Wojciech	Lwów
636	79	Bochnia	Michalczyk Jan	Ameryka
637	84	Czortków	Farańczyk Daniel	„
638	351	Łańcut	R. Silberberg Cujem	Czudec
639	228	Wadowice	Tieberger Moritz	Ameryka
640	158	Stryj 2	Wojtowicz Hania	Dobromil
641	594	„ 1	Lindner Leon	Stanisławów
642	747	Sambor	Kafek Jan	Tarnawa
643	747	„	Mandelbaum Elias	Jaworzno
644	153	Jarosław 2	Felsenfeld Isidor	Albigowa
645	998	Podwołoczyska	Bernard Josefine	Schladming
646	15	Szczawnica	Pruss Karl	Taczanów
647	54	„	Gacek Paweł	Iglo
648	267	Lwów 2	Zahajkiewicz Władimir	Lwów
649	43	Szczawnica	Kornaj Wasyl	Ameryka
650	297	Lwów 2	Reyowa Wilma hr.	Kraków
651	79	Rytro	Tomasiak Józef	Ameryka
652	241	Dubiecko	Metzig	Tyczyn
653	47	Dynów	Becher Jakób	Budapeszt
654	128	Kamionka str.	Zarzycki Jan	Lwów
655	233	„	Prezydyum	„
656	123	Monasterzyska	Rubin Heinrich	Wiedeń
657	22	Sianki	Hałaban Mikołaj	Lutowiska
658	33	„	Staniszewski Antoni	Brody
659	78	„	Koszlejko Zofia	Rossya
660	21	„	Zaliewska Marya	Rosochacz
661	17	„	Brenes Heinrich	Ameryka
662	346	S. Wisznia	Dudziński Michał	„
663	65	Biecz	Król Ludwik	„
664	451	Borysław	Hodak Franciszek	Dukla
665	394	Trembowla	Czop Józef	Kanada
666	370	„	Medwid' Stefan	„
667	280	Tyśmienica	Oleksiuk Hryć	Ameryka
668	25	Łączki kuch.	Zolcha Wojciech	„
669	244	Kraków 5	Eberle Hedwig	Londyn
670	70	Wistowa	M. Schwarz	Wiedeń
671	233	Sędziszów	Kot Jędrzej	Ropczyce
672	287	Ropczyce	Biełajsionka Marya	Ameryka
673	84	Rzochów	Muniak Ludwik	„
674	84	„	Cociak Anna	Przecław
675	143	Kalwarya	Rothenberger John	Ameryka
676	66	Rudki	Morawska Marya	Marienbad
677	325	„	Buchsbaum Wiktor	Lwów
678	13	Tarnopol	Woźna Katarzyna	Monasterzyska
680	172	St. Sambor	Raldycz Antoni	Ameryka
682	118	Mariampol	Ilków Panko	Stanisławów
683	489	Złoczów	Kaplińska Stefania	Osiek
684	974	Chrzanów	Miklas Stefan	Niemcy
685	43	Oswięcim	Krzemień Franciszek	Oświęcim
686	365	Stróże	Mól Mateusz	Brazylia
687	291	Lwów 1	Homolacz Stanisław	Lwów
688	99	„ 11	Misztur Stanisław	Kraków
689	474	„ 8	Rosenberg Herman	Kulparków
690	211	„ 1	Olszewski Władysław	Rossya
691	164	„ 8	Solakowski	Charbin
692	407	„ 1	Oppenheim Pola	Paryż
694	52	„ 8	Katz Schulim	Sanok
695	731	„ 1	Peleszko Józef	Borysław
696	225	„ 1	Guzowska	Lwów
697	286	Żółkiew	Konig Izydor	„
698	458	„	Fisch Natan	N. York
699	248	Stryj 2	Kattowitz Milzi	Lwów
700	318	„ 1	Wachal Czesław	Żywiec
701	1	Kałusz	Taraszczuk Hryhorij	Zbaraż
702	1 6	Gorlice	Rybczyk Franciszek	Wolanka
703	321	Jaworzno	Radko Franciszek	Prusy
704	343	Felsztyn	Włodarczyk Władysław	Ameryka
705	34	Kraków 3	Wanderhayden Harri	Bielefeld
706	185	Turka n. St.	Sroczak Dmitro	Ameryka
707	338	Przemyśl 2	Filas Platomit	„
708	24	Kulparków	Marek Franciszek	Krościenko
709	168	Przemyślany	Kobylański Zdzisław	Suchodół

II. Pakiety:

L. porząd.	Nadania: Nr.	Nadania: dzień i rok	Nadania: miejsce	Nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia	Wartość: K	Wartość: h	Waga: Kg.	Waga: gr.
153	215	13/4	Biała	Kłobuciak	Katowice	20	—	11	500
157	467	28/10	Lwów S	Myszczyszyn	Bortniki	1	—	—	220
159	97	21/10	„ 10	Buchhandlung	Budapeszt	30	—	3	500
160	98	21/10	„	„	„	30	—	6	—
166	2	11/10	„	Münster	Kurowice	—	—	2	—
173	474	—	Kołomyja	Lekawski	Jasło	—	—	5	—

Zwykłe listy zwrotne sztuk 12.154.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 9. stycznia 1906.

L. Tab. 144?/5 (284 1—3)

Na karcie ciężarów realności wyk. hip. l. 468 ks. gr. gm. Nowy Sącz, objętej tudzież na karcie ciężarów 1950/3920 części realności wyk. hip. 467 tej samej księgi gr. objętej wpisane są w przymiocie hipoteki łącznej przy oznaczeniu wyk. hip. l. 468, jako karty głównej, zaś wyk. hip. jako karty pobocznej hipoteki łącznej i następujące ciężary: poz. 3 karty ubocznej, poz. 15 karty głównej l. 133? pod 17. stycznia 1835. Na podstawie skryptu z 7. stycznia 183? intabuluje się prawo zastawu dla sumy sto dwadzieścia złr. monetą konwencyjną na rzecz Dawida Fölskera w stanie biernym całej realności whl. 468 i 1960/3920 części realności whl. 467 objętej poz. 17 karty głównej, poz. 4 karty ubocznej l. 321 pod 10. marca 1824.

Na podstawie wyroku z 20. marca 1823 l. 589 intabuluje się prawo zastawu dla sumy (1000 złr.) tysiąc złr. mon. konw. z kosztami pięć złr. 27 kr. mon. konw. w stanie biernym 1484/1960 części realności whl. 468, 1484/3920, 1960/3920 części realności whl. 467 objętej na rzecz Filipa Weinera poz. 18 karty głównej, poz. 5 karty ubocznej l. 3091 pod 26. października 1848.

Na podstawie skryptu z 25. października 1?48 intabuluje się prawo zastawu dla sumy sto złr. mon. konw. z 5% w stanie biernym 1484/1960 części realności whl. 468 i 1484/3920 części realności whl. 467 objętej na rzecz Chaji Beile Waldhorn poz. 23 karty głównej i poz. 7 karty ubocznej l. 1870 pod 6. sierpnia 1855. Na podstawie wekslu z daty Nowy Sącz 28. kwietnia 1854 prenotuje się prawo zastawu dla sumy pięćdziesiąt złr. mon. konw. w stanie biernym 175/1960 części realności whl. 468, 175/3920 1960/3920 części realności whl. 467 objętej na rzecz Franciszka Schwanda.

Od czasu zaintabulowania tych wierzytelności minęło przeszło 50 lat a uprawnieni z życia i miejsca pobytu niewiadomi względnie ich z życia i miejsca pobytu niewiadomi spadkobiercy lub następcy do dziś dnia ani zapłaty kapitału lub procentów nie żądali, ani też w inny sposób swych praw do tych wierzytelności lub procentów nie poszukiwali, prawdopodobnie z tego powodu, że wierzytelności te dawno zapłaconemi być musiały, na co jednak niema żadnego dowodu.

Wzywa się tedy wszystkich, którzy do powyższych wierzytelności hipotecznych roszczą sobie pretensye, ażeby się z niemi zgłosili w terminie jednego roku to jest do dnia 1. lutego 1907 roku, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu nastąpi wykreślenie powyższych wpisów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 22. grudnia 1905.

L. cz. C. II. 461/5 (1) (333)

Przeciw nieznanym z życia i miejsca pobytu Katarzynie Lisiewiczowej i Magdalenie Lisiewiczowej, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Teklę Koperską w Przeworsku pozew o własność i intabulacyę realności whl. 243 gm. Przeworsk.

Na podstawie pozwu tego wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 17. stycznia 1906 o godz. 9 przed południem, w biurze Nr. II.

Celem strzeżenia praw Katarzyny Lisiewiczowej i Magdaleny Lisiewiczowej, ustanawia się pana Kazimierza Goyskiego, c. k. notaryusza w Przeworsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Przeworsk, dnia 6. grudnia 1905.

L. 758 (328)

Zarząd gminy Tustanowice, podaniem z 21. grudnia 1905, l. 3317, przedłożył uzupełnione plany projektowanej rekonstrukcyi rzeźni, znajdującej się na pre. gr. lkat. 2636/34 w Tustanowicach i prosił o udzielenie potrzebnego konsensu przemysłowego.

Po myśli postanowień §§ 27 i 29 noweli do ustawy przemysłowej, podaję do powszechnej wiadomości zamierzoną przebudowę do zakładu przemysłowego i wyznaczam termin komisyjnego dochodzenia na dzień 13. lutego 1906, o godz. 9 po południu, z tem że zarzuty mogą być wnoszone przed terminem komisyjnym na piśmie, do c. k. Starostwa lub ustnie do protokołu przy dochodzeniu, wniesione bowiem później pod rozwagę brane nie będą.

Plany przeglądać można w c. k. starostwie do dnia 12. lutego br. włącznie.

Drohobycz, dnia 12. stycznia 1906.

L. cz. C. IX. 56 (527)

Przeciw Chaimowi Efroimowi Kanner, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Stanisławowie przez Jakóba Berischa Schorr i tow. pozew o zeznanie dokumentu zdolnego do wykreślenia prawa zastawu dla sumy 1183 kor. ze stanu biernego rozmaitych nieruchomości.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 19. stycznia 1906 o godz. 11 rano, w biurze Nr. 22.

Celem strzeżenia praw kuranda, ustanawia się p. dr. Rubina Jonasa w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Stanisławów, dnia 5. stycznia 1906.

L. cz. C. IV. 36 (1) (315)

Przeciw Tekli Kaczanowskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Iwana Szymków pozew o uznanie, że powodowi z mocy ustnego testamentu po śp. Iwanie Mykietów wyłączne prawo do spadku po tymże, tudzież uchylenie dekretu dziedzictwa z 31. grudnia 190? A. VI. 844.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 5. lutego 19?6 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw kurandki, ustanawia się p. Andrija Maryniaka w Ossowcach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 3. stycznia 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 1005 (2) (251 2—3)

Na wniosek Jakóba Golda, negocyanta we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionego weksla z daty Lwów 4. kwietnia 1905 na kwotę 2000 kor. opiewającego, bez daty płatności, przez wnioskodawcę wystawionego a przez Franciszka Moszkowica, właśc. kawiarni Europejskiej we Lwowie, zaakceptowanego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel ten za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 15. grudnia 1905.

L. cz. T. 20/4 (2) (234 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek p. Wilhelminy Teleśnickiej z Nowego Sącza wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu Nr. 969 na kwotę 60 kor. i na imię p. Wilhelminy Teleśnickiej opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej Nr. 969 wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 5. grudnia 1904.

L. cz. T. 111/5 (1) (300 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Leona Schmidta, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy ubezpieczenia na życie wystawionej w dniu 16. marca 1881 przez Dyrekcyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na imię Aleksandry Józefy 2 im. z Małujów Buckiewiczowej, opatrzonej numerem 3200 Tanl. VII. a opiewającej na kapitał 100 Rubli, płatny do rąk Leona Schmidta, skoro tenże dożyje dnia 16. marca 1898 r.

Posiadasza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 30 grudnia 1905.

L. cz. T. 6/5 (2) (311 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie wzywa posiadaczy rzekomo zaginionej książeczki oszczędności Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce strumiłowej Nr. 1901 opiewającej na imię Simona Grubera na kwotę 800 kor. i książeczki oszczędności Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce strumiłowej Nr. 2471 opiewającej na imię Simona Grubera na kwotę 200 kor. by je do sześciu miesięcy sądowi temu okazali, ile że w razie przeciwnym książeczki te za pozbawione mocy prawnej uznane a wystawiające je Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Kamionce strumiłowej „stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ do żadnego wywodu i odpowiedzi w tym przedmiocie obowiązanem nie będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 16. grudnia 1905.

L. cz. T. 18/5 (2) (3?4 1—3)

Anna Pakulak córka Stefana, zamężna za Ilkiem Hołowatym, urodzona 31. grudnia 1840 w Iwankowie sąd powiatowy Borszczów z powodu złego pożycia z mężem opuściła około roku 1877 miejsce swego pobytu Iwanków i udała się w nieznane strony, nie dając od tego czasu przez około 34 lat jakiejkolwiek wiadomości o sobie.

Ponieważ w obec powyższego zachodzi ustawowe domniemanie śmierci po myśli § 24 ustęp 2 pow. ust. cyw., przeto na wniosek Iwana Pakulaka syna Wasyla wdraża się postępowanie celem uznania Anny Pakulak zam. Hołowatej za zmarłą i kuratorem dla niej ustanawia się p. adw. dr. Stanisława Czykaluka w Tarnopolu.

W obec tego wzywa się każdego, ktoby miał jaką wiadomość o zaginionej, żeby doniósł o tem sądowi lub powyżej ustanowionemu kuratorowi.

Annę Pakulak zam. Hołowatą wzywa się, by stawiła się bądź osobiście w sądzie niżej wymienionym, bądź też w jakikolwiek inny sposób dała wiadomość o sobie.

Po 14. lutym 1907 sąd wyda stanowcze orzeczenie względem uznania zaginionej za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 16. grudnia 1905.

Spadki.

L. cz. A. 584/5 (157 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Rohatynie wzywa nieznaną z miejsca pobytu Ahafię Bandura, aby w przeciągu roku wniosła oświadczenie do spadku po Tymoteju Bandura zmarłym w Pukowie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, gdyż w przeciwnym razie spadek będzie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Teodorem Sołomką.

Rohatyn, 5. grudnia 1905.

L. cz. A. 52/4 P. 845 (3) (293 1—3)

Dnia 10. października 1904 w Hawrylaku zmarł Pawło Kolisnyk Stefana.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu córki spadkodawcy Anny Kolisnykównej nie jest znanem, przeto wzywa się ją aby do roku licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnej ustanowionym kuratorem Nykołą Rawluk Iwana.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Obertyn, dnia 24. sierpnia 1905.

L. cz. A. 3605 (3) (295)

W Wiśniczu 19. lipca 1905 umarł Karol Bernadzikiewicz bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Wzywa się niewiadomych z imienia, życia i miejsca pobytu jego krewnych, aby w ciągu roku i jednego dnia prawa swe do spadku zgłosili, gdyż inaczej spadek przyznanym zostanie wiadomym spadkobiercom.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wiśnicz, dnia 11. października 1905.

G. Zl. A. VIII. 303/5 (19) (297)

Edikt

zur Einberufung der dem Gerichte unbekannten Erben.

Vom dem k. k. Bezirks-Gerichte Sereth Abt. VIII. wird bekannt gemacht, dass am 29. Juli 1905 Leon Stanislaus Marynowski geburtig aus Galizien, Hausbesitzer in Sereth Bukowina ohne Hinterlassung einer letzwilligen Anordnung gestorben ist.

Da diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf die Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, so werden alle diejenigen, welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binnen Einem Jahre, von dem unten gesetzten Tage gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls die Verlassenschaft, für welche inzwischen H. Advokat Dr. Isak Kohn in Sereth als Verlassenschafts-Kurator bestellt worden ist — wird — mit jenen, die sich werden erbserklärt und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt und ihnen eingeantwortet, der nicht angetretene Teil der Verlassenschaft aber oder, wenn sich Niemand erbserklärt hatte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eingezogen würde.

K. k. Bezirks-Gericht, Abteilung VIII.
Sereth, am 12. Januer 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 289/5 Pojed. II. 39 (288)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych:

Siedziba firmy: Oświęcim.

Brzmienie firmy: „Rudolf Haberfeld“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Dom bankowy i komisowy.

Właściciel (I) Rudolf Haberfeld, kupiec w Oświęcimiu.

Specyalne wpisy: prokurę udzielono Emilowi Haberfeldowi w Oświęcimiu.

Dzień wpisu 4. stycznia 1906.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy Oddział II.
Wadowice, dnia 27. grudnia 1905.

L. cz. Firm. 887 Pojed. XVII. 82/96 (298)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:

Siedziba firmy: Bochnia.

Brzmienie firmy: „Samuel Gassner“.

Przedmiot przedsiębiostwa: mydlarnia i handel towarów mieszanych.

Skutkiem śmierci właściciela firmy.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.
Kraków, dnia 12. grudnia 1905.

L. cz. Firm. 901. Stow. III. 44 (283)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Rajbrot.

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Rajbrocie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“.

1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Michał Browniak i Szymon Rogóż.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Ks. Józef Padykuła proboszcz w Rajbrocie przełożonym zarządu a Michał Browniak zastępcą przełożonego zarządu.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 29. grudnia 1905.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Wyborny miód deserowy kuracyjny po 6 kor., „rarytas miodoborow" po 6 kor 60 hal. za 5 klgr. franco Miód w plastrach 1 klgr. 2 kor. Własna pasieka. Za blaszanki zwracam po 60 hal. Broszurki o miodzie darmo. **KORZENIEWICZ, em. naucz., Iwanczany.**

Willa z ogrodem

urządzona z komfortem na sprzedaż lub do wynajęcia. Szymonowiczów 7.

Łyżwy najlepszej marki

poleca

Fr. CHLADEK

handel wyrobów żelaznych, metal., Lwów, Rynek 45.

Do sprzedania

sędziowska toga z biretem. Zyblikiewicza 5, II. p. ganek na prawo.

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe,
Owies strychninowy,
Pszenica strychninowa,
Kaskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorzej Józefę Sikosińska, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Szarycowanie Matico

PP. Grimault i Ko, Aptekarzy w Paryżu

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szarycowanie to zadużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ul. Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera Sklepińskiego, Beisera, Ehrbara. — W Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Mikulego.

Na następujące pisma francuskie

przyjmuje prenumeratę:

Le Frintemps,
L' Amour,
Revue de la Jeune Fille et de la Femme,
Revue de la Mode,
La Toilette des Enfants,
La Vie au grand Air,
La Vie Heureuse,
Le Coquet,
Le Costume d' Enfant,
Les Dessous Elégants,
Femina,
France Mode,
Le Frou-Frou,
Le Globe Trotter,
La haute Mode de Paris,
L' Illustration,
Journal Universel,
Le Journal de la Jeunesse,
Le Journal Amusant,
Le Journal des Modistes Special,
Journal des Voyages,
La Mode Illustrée,
La Mode Pratique,
La Mediste Française,
La Modiste Parisienne,
La Modiste Universelle,
Le Monitour de la Mode,
Musica,
La Nouvelle Mode,

Biuro dzienników i ogłoszeń

SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis

TEATR ROZMAITOSCI DEPENDANCE BRISTOL.

Codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów.
Dwie senzacyjne komedye Program familijny. Początek o godz. w pół do 9.

Artystyczny Zakład rytowniczy

Maksa Glasermana

Lwów, ulica Sykstuska l. 17,

wykonywa gustownie i tanio: Stampilie metalowe i kauczukowe, tablice i napisy metalowe, numera orjentacyjne, tablice graniczne, odznaki dla straży, obręgi do plomb, numeratory i stampilie z datami dla c. k. Starostw, Sądów i t. p., marki pieczątkowe, oraz różne grawury na wszelkich metalach. Skład drukarń kauczukowych i farb do stampilij.

Dla urzędów znaczny opust.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia **codziennie świeżo palona!**

KAWA PALONA ściśle podług zasad **hygieny,** zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona!

Pół kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	— zł. 70	ct.
	Nr. II.	— zł. 90	ct.
	Nr. III.	1 zł. 10	ct.
	Nr. IV.	1 zł. 20	ct.
Melange cesarska	Nr. V.	1 zł. 40	ct.

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅕ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie,

ulica Teatralna l. 3, naprzeciw Katedry.

Przy zmianie roku

poleca się

Najstarsze założone w r. 1887

Biuro dzienników i ogłoszeń Ludwika Plohna

(dzierżawca Sokołowski)

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9

i przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe, **wiedeńskie dzienniki** i zagraniczne, ilustrowane, beletrystyczne, humorystyczne, żurnale mód i t. d. po cenach oryginalnych, ręcząc za punktualną dostawę własnymi kolporterami. Czasopisma beletrystyczne, ilustrowane i żurnale mód wysyła się także na prowincyę, **również przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po najtańszych cenach.**

Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami pojedyńczymi tego samego dnia do wpół do jedenastej wieczór.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłkę na prowincyę po cenach redakcyjnych -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej

Z górą 50 lat istniejąca firma

PIOTR MIĄCZYŃSKI

obecnie zięć

STANISŁAW STRZAŁKOWSKI

Przeniosła swój kantor zamówień do domu przy ulicy **Sykstuskiej l. 26** i otworzyła tamże hurtowną i detaliczną sprzedaż **nafty,** benzyny, świec, mydła i wogóle wszelkich smarów.

Konkurując tylko jakością towaru utrzymuje w swych składach jedynie trzy najlepsze gatunki nafty a to: **cesarską, kryształową i salonową.**

Powyższa firma pobiera naftę li tylko ze słynnej, za

najlepszą uznanej rafineryi Adama hr. Skrzyńskiego

i rozsyła takową do domów od 5 litr począwszy w naczyniach plombowanych a dla stałych PT. odbiorców z 4% opustem. Przy każdej dostawie dołącza się firmowy rachunek, oraz **markowaną pocztówkę** na następne zamówienia.

Na **prowincyę** wysyła się nafta 2 razy tygodniowo w oryginalnych beczkach, tudzież w naczyniach blaszanych od 25 litr. począwszy **po cenach hurtownych. C. k. urzędom i instytucyom prywatnym** udziela firma kredytu do spłat ratalnych bez **najmniejszej podwyżki w cenach.**

Nafta ta oferowana jest bezbarwna, możliwie bezwonna, pali się jasnym płomieniem i nie wydziela **najmniejszego odoru,** a przytem jest **w wysokim stopniu niezapalną** przeto daje pełną gwarancyę bezpieczeństwa tak dla domów jak też dla **zakładów przemysłowych.**

Numer telefonu 159.

DONIESIENIE.

Korzystając ze zniesienia cenzury

TYGODNIK ILLUSTROWANY

rozszerza znacznie rozmiary pisma zarówno, działu: Illustracyj w rzeczach artystycznych i bieżącej chwili, jak i części literackiej.

Prócz premij w roku 1906

DODATKÓW KSIĄŻKOWYCH (Sienkiewicza),

PREMIUM KOLOROWEGO, wprowadza

NOWOŚĆ:

Szereg numerów albumowych.

WARUNKI PRENUMERATY

„Tygodnika Illustrowanego" z 12 tomami dzieł Sienkiewicza, zeszytami albumowymi, dodatkiem powieściowym w arkuszach i premium kolorowem:

we Lwowie:		**w Galicyi** z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.	Półrocznie	14 kor. 40 hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.	Rocznie	28 kor. 80 hal.

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce), dopłacają **kwartalnie 60 hal., półrocznie 1 kor. 20 hal., rocznie 2 kor. 40 hal.** — Należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują: **Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9,** oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Ekspedycya „Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9, (Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego).

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.